KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ul. św. Anny 12.
Bibljoteka [illegible]

SOSNOWIEC, ŚRODA 14 GRUDNIA 1932 ROKU. Nr. 296.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

BURZLIWE POSIEDZENIE SEJMU

WNIOSKI NAGŁE KLUBÓW OPOZYCYJNYCH.

WARSZAWA, 13.12. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od ratyfikacyj umów międzynarodowych. Przeszły one szybko. Przy ratyfikacji umów z Niemcami Klub Narodowy przez usta posłów ZIELIŃSKIEGO i WINIARSKIEGO przedstawił swoje zastrzeżenia. Ratyfikacje jednak zostały uchwalone głosami BB. i PPS.

Nowe przedłożenia rządowe odesłano bez dyskusji do komisyj sejmowych.

Z pośród przedłożeń rząd wielką wagę przykłada do t. zw. ustawy konwersyjnej. Zaraz też po posiedzeniu Sejmu zebrała się komisja skarbowa. Referat ustawy konwersyjnej objął pos. Czernichowski (BB.), który projekt przedstawi we środę.

Bardzo burzliwe obrady toczyły się nad wnioskiem ludowców, którzy domagali się ukarania sprawców zajść w Lubli, Łapanowie itd. Przemawiał pos. MADEJCZYK, który twierdził, że wolność osobista chłopów jest martwą literą. Życie obywateli musi być uznane za ważniejsze od uporczywego trzymania się u władzy jednego obozu. Mówca winę za wydarzenia zrzuca na policję.

Replikował mu pos. DŁUGOSZ (BB), który dowodził, że odpowiedzialność za wszystko spada na te czynniki, które sieją na wsi podniecenie.

Podczas obu przemówień na sali panowała tak wielka wrzawa, że przewodniczący przywołał do porządku z zapisaniem do protokułu 6 posłów z klubu ludowego.

W imiennem głosowaniu nagłość odrzucono 197 gł. BB. przeciw 134 gł. opozycji.

Pos. DUBOIS uzasadniał nagłość wniosku PPS. w sprawie konfiskat prasowych.

— Wolność słowa w Polsce — mówił— została zabita na trzecim moście. Konfiskowane są nie tylko pisma opozycyjne, ale i sanacyjne, które pozwalają sobie na najmniejszą krytykę. Cenzorowie warszawscy i prowincjonalni poprawiają nawet marszałka, konfiskuje się votum separatum sędziego, który wyżej cenił sumienie niż kariere.

Pos. TERLIKOWSKI (BB) zwrócił uwagę, że wniosek socjalistyczny generalizuje zarzuty i nie przytacza żadnego konkretnego faktu. Konfiskaty zatwierdza sąd.

Nagłość wniosku socjalistycznego odrzucono, podobnie jak odrzucono nagłość wniosku centurm i lewicy w sprawie dekretu o stowarzyszeniach.

Pos. JANKOWSKI (NPR.) zwracał uwagę, że dekret roztacza kontrolę nawet nad życiem wewnętrznem stowarzyszeń i obejmuje także związki zawodowe, które dotychczas na mocy dekretu z 1919 r., podpisanego przez marsz. Piłsudskiego i Paderewskiego, poddane były kompetencji ministra pracy, gdy teraz mają przejść do kompetencji ministra spraw wewnętrznych.

Odpowiadał pos. ZDZISŁAW STROŃSKI (BB), wskazując, że zadaniem dekretu było ujednostajnienie ustawodawstwa i że w tej akcji rząd polski opierał się na wzorach zachodnich.

Odczytano następnie wnioski Klubu Narodowego, z których jeden sprawia rządowi dużo kłopotu. We wniosku tym Klub żąda, aby premjer w najbliższych dniach przedłożył Sejmowi całe położenie finansowe i gospodarcze państwa oraz plan walki z przesileniem.

Drugi wniosek dotyczy naruszenia Konstytucji przez niezachowanie terminu złożenia Sejmowi dekretów Prezydenta.

Trzeci wniosek wreszcie domaga się przedłożenia Sejmowi do ratyfikacji umów z Sowietami.

FRANCJA NIE ZAPŁACI

Jakie jest stanowisko Polski?

PARYŻ, 13.12. (Tel. wł.) Wtorek był dniem gorącym w Paryżu. Wieczorem komisja finansowo - gospodarcza Izby deputowanych wypowiedziała się przeciw płaceniu Ameryce raty.

Gdy piszemy te słowa (północ) trwają obrady Izby deputowanych, która prawdopodobnie tak samo jak i komisja uchwali niepłacenie raty. Wobec tego Herriot poda się do dymisji.

Jednocześnie w Paryżu w okolicy parlamentu demonstrują tłumy. Wyrywają sztachety, zatrzymują tramwaje.

WARSZAWA, 13.12. (Tel. wl.) Łotwa postanowiła zapłacić ratę amerykańską, Belgja nie będzie płaciła. Stanowisko rządu polskiego nie jest jeszcze znane. Prawdopodobnie za przykładem Francji postanowi nie płacić.

Brylanty i temperament Ciunkiewiczowej

w oświetleniu procesu sądowego.

KRAKÓW, 13.12. — Dzisiejsza rozprawa przeciw Ciunkiewiczowej rozpoczęła się o godz. 9.20 rano. Przed samą rozprawą przewodniczący zwraca się do stron z zapytaniem, czy nie mają więcej pytań do oskarżonej, poczem poucza oskarżoną, że ma prawo czynić uwagi co do każdego dowodn przytoczonego przez świadków.

PRZEBIEG WYPADKÓW.

Jako pierwszy, zeznaje św. Kazimierz Galasiński, współpracownik „Ilustrowanego Kurjera Codziennego":

— W dniu 19 stycznia — mówi świadek — dostałem telefon do redakcji od dawnej mojej znajomej Zakrzewskiej, która zawiadomiła mnie, iż bawi w Krakowie i prosiła, bym ją odwiedził w Grand Hotelu. Zastałem tam p. Zakrzewską, która powiedziała mi wówczas, że przyjechała razem z p. Ciunkiewiczową. Ociągałem się z poznaniem p. Ciunkiewiczowej.

— Dlaczego? — pyta przewodniczący.

— Była osobą zbyt głośną i nie chciałem stać w ogonie ludzi, którzy składali jej hołdy. Poznałem jednak p. Ciunkiewiczową.

Następnie świadek opowiada przebieg wypadków w dniu 22 stycznia, to jest w tym dniu, kiedy zawiadomiono policję o kradzieży:

— Przed południem dostałem telefon w redakcji, że obie panie wyjeżdżają do Zakopanego około godz. 3. Gdy wróciłem na obiad, tlefonowała p. Zakrzewska, abym natychmiast przyszedł do hotelu.

Mówiła, że nie może telefonicznie podać powodu, prosiła jednak bardzo, abym przyszedł jaknajprędzej. to opowie mi wszystko.

Obie panie zastałem w pokoju p. Ciunkiewiczowej.

Oskarżona zdradzała zdenerwowanie, ale nie tak wielkie, jakby się można było spodziewać po rozmiarach wypadku. P. Zakrzewska opowiedziała mi o fakcie kradzieży. Oskarżona mówiła o tem, co jej skradziono dość ogólnikowo.

Co do gotówki, to świadek stwierdza, iż oskarżona powiedziała, że skradziono jej 650.000 funtów.

— Czy mówiła o wartości skradzionej biżuterji?

Świadek nie umie odpowiedzieć, ale zdaje się, że w cyfrach nie mówiła.

WYSOKA SUMA.

— Co odpowiedziała p. Ciunkiewiczowa na pytanie policji, ile było gotówki?

— Powedziała, że było 650 tysięcy funtów. Gdy policja odeszła p. Ciunkiewiczowa oświadczyła, że miała rzeczy ubezpieczone i wyraziła wątpliwość, czy może źle zrobiła, nie mówiąc o tem policji. Odparłem wówczas, że policja będzie lepiej szukała, a następnie na jej prośbę wyśałem depeszę do Lloydu.

Kwestja ogrzania pokoju w hotelu przedstawia w ten sposób, że było wprawdzie ciepło, ale żeby pokój był specjalnie silnie ogrzany nie zauważyłem.

— Czy p. Zakrzewska mówiła, ile skradziono funtów.

— Mam wrażenie, że obie panie obracały się w granicach tych samych cyfr.

— Czy pan nie zwracał uwagi oskarżonej, iż niemożliwem jest, żeby tyle pieniędzy zmieściło się w tych walizkach.

— Wiem, że taka kwestja była, ale nie wiem, kiedy to było.

— Czy p. Zakrzewska odniosła się do pana z następującą uwagą: Jeżeli kradzież ta nie była popełniona w Krakowie, byłaby popełniona w Zakopanem.

— Mam wrażenie, że nie.

PYTANIA OBROŃCY.

Obrońca dr. Woźniakowski: — Czy pan znał p. Ciunkiewiczową przed 19 stycznia?

— Nie znałem.

— A dlaczego nie chciał pan poznać p. Ciunkiewiczowej?

— Bo nie chciałem stać wśród jej hołdowników, ale nie myślałem tem samem źle o p. Ciunkiewiczowej. Różne mogą być cele tych, którzy stawali w ogonkach p. Ciunkiewiczowej.

— Jak p. Zakrzewska przedstawiła panu p. Ciunkiewiczową?

— Bardzo sympatycznie i przyjaźnie, ale dość fanatastycznie co do jej bogactwa i majątków. Pani Ciunkiewiczowa była ubrana elegancko, ale skromnie.

— Czy nie widział pan dam światowych, ubierających się skromnie? Dlaczego świadek przyszedł do pokoju hotelowego, gdzie mieszkała p. Ciunkiewiczowa, w chwili, gdy wzywała go Zakrzewska?

— Bo mam wrażenie, że p. Zakrzewska mówiła mi, abym tam przyszedł.

— Czy tylko p. Zakrzewska mówiła o tem, co było skradzione, czy także p. Ciunkiewiczowa wtrącała się tylko do rozmowy?

— Tak, p. Zakrzewska mówiła więcej.

— P. Zakrzewska stwierdza, że pan był projektodawcą niemówienia policji o ubezpieczeniu, przedtem, zanim było przesłuchanie na policji.

— Nie pamiętam tego.

— Czy nie wpadł pan na myśl, aby zachować tę rzecz w tajemnicy?

— Nie.

— Czy pan dyktował telegram do Lloydu, czy panu go dyktowano?

— Powiedziano mi treść po polsku: „Zupełnie okradziona z ubezpieczonych rzeczy polisą, szczegółowy wykaz nastąpi" — a ja to przetłumaczyłem na francuski.

Po tych zeznaniach obrońca przedkłada banknot 5-funtowy, demonstrując, iż jest on zrobiony z cienkiego papieru, co umożliwia zachowanie większej ilości w paczce. Po demonstracji Ciunkiewiczowa chowa banknot do torebki.

Przed sądem staje następnie Stanisław Pollak, nadkomisarz P.P., kierownik wydziału śledczego policji krakowskiej. Świadek przedstawia szczegóły śledztwa policyjnego.

20 MILJONÓW

— W dniu 22 stycznia o godz. 5 popołudniu — mówi nadkomisarz Pollak — dostałem telefon z urzędu śledczego, że zgłosił się red. „I.K.C." p. Galasiński z zawiadomieniem o sensacyjnej kradzieży. P. Galasiński odebrał słuchawkę od wywiadowcy i powiedział, że chce mi wszystko osobiście opowiedzieć. Poprosiłem go do siebie i w moim pokoju, powiedział mi, co następuje: Do Krakowa przyjechała p. Ciunkiewiczowa ze swoją znajomą, p. Zakrzewską z Warszawy i zatrzymała się w Grand Hotelu i tam ją okradziono. Okradziono jej gotówką 650.000 funtów i biżuterję oraz futra miljonowej wartości. Zdziwiło mnie, że tak wielkiej sumy nie złożyła w banku. Pytałem więc jeszcze drugi raz, ile było tych pieniędzy i na to otrzymałem znów odpowiedź, że 650.000 funtów, a nawet przeliczyliśmy, że było to 20 miljonów.

— Ponieważ sprawa wydawała mi się jednak dziwna, wysłałem wywiadowców, którzy w 15 minut później zawiadomili mnie telefonicznie, iż sprawa tak się przedstawia.

Wobec tego przybyłem na miejsce.

Ciunkiewiczowa oświadczyła mi, że skradziono jej 650.000 funtów.

— Jak pani mogla tak wielką sumę pieniędzy wozić z sobą, przecież banki są na to — spytałem. — Banki są niepewne — odparła mi Ciunkiewiczowa. — W jakich banknotach wiozła pani pieniądze? — W 100-funtowych. — A jak były ułożone? — Po 10 sztuk.

Zwróciłem jej uwagę, że baknoty przecież pakuje się w paczkach po 100 sztuk i wówczas powiedziała, że pomyliła się i że rzeczywiście były to paczki po 100 banknotów.

Poprosiłem p. Zakrzewską do pokoju i pytałem, czy Ciunkiewiczowa jest ubezpieczona. Zakrzewska nie wiedziała nic o ubezpieczeniu.

Gdy rozmawiałem z p. Zakrzewską, nadszedł wywiadowca Pawlikowski i powiedział, że Ciunkiewiczowa zmieniła swoje zeznanie, twierdząc, że nie skradziono jej 650.000 funtów, ale 6.500 funtów. Kazałem spisać te zeznania i zająłem się oględzinami pokoju. Oglądałem drzwi i okna oraz drzwi prowadzące do drugiego pokoju, a zamknięte od strony pokoju p. Ciunkiewiczowej.

ŻADNYCH ŚLADÓW.

Nigdzie nie znalazłem żadnych śladów. Zarządziłem przeszukanie hotelu, pustych pokojów, strychu i piwnic. Ponieważ światło w pokoju było dość słabe, walizy oglądałem pobieżnie. Następnego dnia rano kazałem je zabrać do pokoju nr. 8 na pierwszem piętrze, gdzie z wywiadowcą Mafejem poddaliśmy je gruntownym oględzinom.

Nie znaleźliśmy ani nawet fragmentu odcisków palców.

Znalazłem pedynie próbne dziurawienia waliz, oraz, co mnie najbardziej zdziwiło, brak górnych obciętych części waliz.

Szukaliśmy ich, ale bezskutecznie. Przeprowadziłem rewizje we wszystkich hotelach i domach zajezdnych.

Jeszcze tego dnia nadałem telefonogramy do wszystkich urzędów śledczych.

Podczas oględzin pokoju nr. 29 w Grand Hotelu stwierdziłem, że zamek był nienaruszony.

ZDZIWIENIE POLICJI.

— Za pierwszem badaniem podała 7 futer i 14 sztuk biżuterji. Przy badaniu walizek na drugi dzień w pokoju nr. 8 uderzyły mnie próbne cięcia waliz oraz brak brzegów waliz.

Uderzyło mnie również to, że złodziej nie będzie się chyba obciążał płaszczami i bielizną, mając pieniądze i biżuterję.

Po przeniesieniu waliz do biura wydziału śledczego, znaleźliśmy na jednym zamku „ranę". W rogach jednej z waliz znalazłem trochę kurzu, który oddałem do analizy do zakładu chemicznego wyższego studjum handlowego. Analiza wykazała, że były to kryształki węgla.

— Szczególnie uderzył mnie czwarty dzień pobytu Ciunkiewiczowej w Krakowie. Powróciła ona o godz. 9 wieczór do hotelu z Zakrzewską, której poleciła udać się do swego pokoju i pozostała sama aż do godz. 10. Gdy wtedy Zakrzewska przyszła do niej do pokoju, drzwi były zamknięte, zapukała kilkakrotnie i wtedy Ciunkiewiczowa nie wpuściła jej, każąc zejść nadół i czekać w hallu.

TAJEMNICA PIECA.

Kwestję palenia w piecu nadkomisarz Pollak przedstawia następująco:

— W sobotę rano, a więc na drugi dzień po zauważonej kradzieży posłałem na miejsce wywiadowcę, aby zbadał zawartość pieca. Znalazł on w piecu jeszcze tlejący ogień. Ponieważ w toku dochodzenia ustalono, że w piątek służba w piecu nie paliła, jest faktem, iż ogień ten według zeznań oskarżonej mógł pochodzić tylko z czwartku.

Wtedy również ustaliliśmy, że w dzień przyjazdu, albo na drugi dzień Ciunkiewiczowa zażądała haczyka do pieca, który pozostał już w jej mieszkaniu.

PRZEWODNICZĄCY: Widzę, że świadek przedstawił wszystko bardzo szczegółowo. Ja nie mam żadnych pytań.

72.000 dzieci polskich

w Stanach Zjednoczonych.

WARSZAWA, 13,12. W sali budżetowej Sejmu odbyła się konferencja w sprawie wychowania młodzieży polskiej zagranicą. Szeregiem referatów, wygłoszonych przez znawców zagadnień oświatowych i emigracyjnych, zobrazowano stan obecny i najważniejsze potrzeby życia młodzieży polskiej na obczyźnie.

Na terenie Stanów Zjednoczonych znajduje się 720.000 dzieci polskich w wieku szkolnym. Z liczby tej około 400.000 dzieci uczęszcza do polskich szkół parafjalnych, obsługiwanych przez 10.000 nauczycieli.

Przeszło 300.000 dzieci chodzi do amerykańskich szkół publicznych. Szkoły polskie w Stanach Zjednoczonych mają wykłady w języku angielskim, tylko religji i przedmiotów polskich uczą w nich po polsku.

W Brazylji liczba szkół polskich ciągle wzrasta. Już obecnie 65 proc. dzieci polskich uczęszcza do szkół polskich.

We Francji szkolnictwo polskie stoi niezbyt dobrze.

W najgorszem jednakże położeniu znajduje się szkolnictwo polskie w Niemczech. Zaledwie 5 proc. dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół polskich, względnie na prywatne szkolne komplety.

Równie ciężko jest młodzieży polskiej na Litwie, gdzie Litwini w sposób bezwzględny uniemożliwiają wszelki kontakt emigrantów naszych z ojczyzną. Na Łotwie ogólnie jest lepiej, ale i tam szkolnictwo polskie spotyka się z wielu niezasłużonemi krzywdami i szykanami.

Rada organizacyjna Polaków z zagranicy każdego niemal dnia otrzymuje od naszych emigrantów listy w sprawach oświatowych, różne projekty, plany i kosztorysy, co świadczy, że Polonja zagraniczna zdaje sobie sprawę z obowiązku wychowywania swej młodzieży w duchu polskim.

W konsekwencji obrad wysunięto szereg tez, obejmujących w pierwszym rzędzie sprawę wytworzenia w poszczególnych terenach emigracyjnych niezależnych organizacyjnie i politycznie ośrodków polskich, któreby program wychowania i oświaty młodzieży przeprowadzały przez miejscowe naczelne organizacje społeczne i przy współudziale czynników fachowych z Polski.

NIEUDANY ZAMACH

NA B. CESARZA WILHELMA

BERLIN, 13.12. W pałacu Wilhelma Hohenzollerna w Doorn zatrzymano wczoraj popołudniu nieznajomego mężczyznę, który, jak się okazało, chciał dokonać zamachu na b. cesarza Niemiec. Korzystając z nieuwagi służby, nieznajomy zakradł się do parku zamkowego, stamtąd zaś do wieży pałacowej. Zaalarmowana policja przy pomocy służby obezwładniła zamachowca. Znaleziono przy nim naładowany rewolwer ciężkiego kalibru. Aresztowany zeznał policji, iż jest obywatelem niemieckim i od kilku dni przebywa w Doorn. Dalszych szczegółów co do znawiska oraz celu przybycia do Doorn odmawia.

BERLIN, 13.12. Z Doorn donoszą, że wczorajszy incydent na zamku b. cesarza Wilhelma wywołał olbrzymie wrażenie w całym świecie. W ciągu wieczora i nocy usiłowano telefonicznie zasięgnąć informacyi o zamachu. Straż pałacowa i policja odmawiają bliższych wyjaśnień co do osoby niedoszłego zamachowca.

Okazuje się, że już w niedzielę udało się aresztowanemu wejść niepostrzeżenie do pałacu. W chwili, gdy w bramę główną wjeżdżał samochód, osobnik ów przedostał się na podwórze i wszedł na werandę, domagając się od służby wpuszczenia go do mieszkania Wilhelma. Służba wydaliła natręta.

Niewiadomo dotychczas, czy chodzi o faktycznego zamachowca, czy też o umysłowo chorego. Nazwisko również nie jest jeszcze ustalone. Wiadomo jedynie, iż jest on niemieckim obywatelem.

Po rótkiem przesłuchaniu w policji, domniemany zamachowiec został zwolniony, oświadczył jednak: „Oczekujcie mnie, niebawem znowu się zjawię".

Wielka rada faszystowska

O POLITYCE GOSPODARCZEJ.

RZYM, 13.12. Dziś w nocy wielka rada faszystowska po czterogodzinnej debacie w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej przyjęła następującą rezolucję w kwestji polityki gospodarczej.

1) Należy śledzić rozwój karteli popierania rozwoju rolnictwa.

2) Konieczność zniesienia międzynarodowych barjer celnych powinna być postawiona na pierwszym planie.

3) Taryfa celna Włoch powinna być dostosowana do potrzeb gospodarki narodowej.

4) Podczas rokowań w sprawach gospodarczych należy dbać o wzajemność warunków.

5) W stosunku do państw wytwórczych stanowisko Włoch, jako nabywcy surowców i paliwa, powinno być wyzyskane celem otrzymania odpowiednich rynków zbytu dla produktów włoskich.

6) Należy śledzić rozwój karteli międzynarodowych.

Zgoda na Dalekim Wschodzie

POJEDNAWCZA REZOLUCJA.

GENEWA, 13.12. Litwinow w imieniu rządu Sowietów i dr. Yen w imieniu rządu Chin podpisali deklarację, stwierdzającą podjęcie stosunków dyplomatycznych i konsularnych pomiędzy Chinami i Rosją.

Równocześnie mówi się w Genewie o zawarciu już w najbliższej przyszłości układu o nieczepianiu między Japonją a Sowietami. Punkty zasadnicze są już uzgodnione.

W ten sposób Rosja i jej rola w rozstrzygnięciu konfliktu mandżurskiego wysuwają się na plan pierwszy. Litwinow usiłuje nadto nawiązać porozumienie z Norman Davisem. Uzgodnienie stanowiska Sowietów i Stanów Zjednoczonych nie jest wykluczone, zwłaszcza wobec znanego zamiaru nowego prezydenta Roosevelta nawiązania stosunków z Rosją.

GENEWA, 13.12. Zażarty spór w ciągu trzech godzin prowadzili na poufnem posiedzeniu „komitetu 19-stu" w sprawie konfliktu mandżurskiego delegaci mniejszych państw i mocarstw. Postanowiono przygotować rezolucję pojednawczą.

Ten miał szczęście.

W CIĄGU 5 LAT WYGRAŁ 1.600.00 ZŁ.

WARSZAWA, 13.12. Niejaki Czapski zasiadł na ławie oskarżonych warszawskiego sądu okręgowego za to, że używał pomysłowego tricku, który umożliwiał mu stałe wygrywanie na loterji. Czapski miał następujący system. Rankiem w dniu losowania obiegał wszystkie kantory kolektorskie i notował numery losów, uwidocznionych na wystawach. W dniu ciągnienia Czapski asystował przy losowaniu, które, jak wiadomo, jest publiczne. Dzięki znakomitej orjentacji, porównywał wylosowywane numery ze spisem, posiadanym przez siebie; gdy tylko padła wygrana na który z zanotowanych numerów, opuszczał salę losowań, wsiadał do taksówki, jechał do kolektury i tam kupował już wylosowany los od kolektora, o czem kolektor naturalnie jeszcze nie wiedział. W ciągu pięciu lat w ten sposób wygrał 1.600.000 zł. na 1800 biletów. Sąd uniewinnił Czapsiego, gdyż nie dopatrzył się w jego postępowaniu znamion przestępstwa, ponieważ każdemu wolno chodzić na ciągnienie i kupować losy, sprzedawane mu dobrowolnie. Po wykryciu tricka Czapskiego kolektury nie mogą sprzedawać losów w czasie losowania.

RÓWNOŚĆ ZBROJEŃ

Wczoraj podaliśmy uchwałę, jaka zapadła na konferencji pięciu mocarstw w Genewie w sprawie konferencji rozbrojeniowej. Niewątpliwie dwuznaczny i niejasny tekst deklaracji różnie będzie interpretowany w rozmaitych stolicach świata.

Jeżeli Niemcom nie udało się przeprowadzić zdania o „wszelkich praktycznych następstwach“ zasady „równości praw“, co miało służyć do zniesienia demilitaryzacji strefy nadreńskiej po stronie niemieckiej, to z drugiej strony francuskie zdanie o bezpieczeństwie nie zostało ujęte w pierwotnej postaci: „bezpieczeństwo równe dla wszystkich“, ale w formie zupełnie ogólnikowej bezpieczeństwo dla wszystkich narodów. Jakie mają być wymiary tego bezpieczeństwa i czy ma ono być równe dla wszystkich, o tem deklaracja nie mówi.

A przecież taki projekt rozbrojeniowy francuski wyraźnie zmierzał do zastosowania równości bezpieczeństwa przynajmniej w Europie przez rozciągnięcie systemu gwarancyj granic nadreńskich na wszystkie granice w Europie, co równałoby się wprowadzeniu tak zw. Locarna wschodniego dla granic polskich.

Można się obawiać, że kwestja bezpieczeństwa załatwiona będzie ostatecznie tak, jak proponuje ustęp 3 deklaracji genewskiej. To znaczy po raz już niewiadomo który państwa zobowiążą się platonicznie do niestosowania siły przy rozwiązywaniu zatargów. Zasadę tę ujął w formę prawną pakt Kellogga, uznany za niewystarczający. Dziś znowu ją się powtarza. Ciągłe jednak potwierdzanie przyjętych zobowiązań wykazuje tylko ich kruchość i osłabia ich znaczenie. Prawa i obowiązki, które wciąż trzeba przypominać i potwierdzać, nie są żywotne i nikt nie bierze ich na serjo.

Rzeczą istotną w uchwale genewskiej jest powrót Niemiec na konferencję genewską i uznanie przez mocarstwa zasady równości praw. Ani jedno, ani drugie nie stanowi klęski Niemiec. Przeciwnie jest ich zwycięstwem.

Niemcy pojechały na konferencję rozbrojeniową tylko w celu uzyskania równości praw w dziedzinie zbrojeń. Zasady tej bronili nieugięcie, usuwając się w końcu z obrad konferencji i zapowiadając swój powrót do Genewy pod warunkiem uwzględnienia ich zasadniczego postulatu. Anglja i Włochy, chcąc za wszelką cenę sprowadzić Rzeszę z powrotem na konferencję, uznały postulat niemiecki z pewnemi zastrzeżeniami. Francja natomiast usiłowała w ostatniej swojej nocie przeprowadzić faktyczną równość zbrojeń kontynentalnych, bez prawnego jej usankcjonowania. Nota francuska nie zawierała nawet słowa „równość“. Słowo to padło ostatecznie i przez Francję zostało podpisane.

Oczywiście dalsze rokowania wykażą, jakie będą praktyczne konsekwencje tej zasady. Niewątpliwie Anglja nie życzy sobie, aby teza ta miała doprowadzić do znacznego uzbrojenia Niemiec. Wolałaby ona, aby równość wyraziła się raczej w rozbrojeniu Francji i jej sojuszników. Tak samo myślą Włochy. Niemcy natomiast chcą uzyskać jak największą swobodę wojskową, chcą rozwinąć i wzmocnić swój system militarny.

Zanosi się więc jeszcze na poważne rokowania, ale jakikolwiek będzie ich przebieg nie łudźmy się, by Niemcy mogły już wyjść z tych pertraktacyj osłabione. Tama, wstrzymująca ich zbrojenia, została przerwana. Zagadnienie rewizji traktatu Wersalskiego w jednej z jego części zostało postawione i uznane.

Podobno obecny premjer węgierski p. Goemboes miał oświadczyć, że rok 1933 będzie rokiem rewizji traktatów pokojowych. Być może, że p. Goemboes się spieszy. Ale patrząc na szybki bieg wypadków, na to, co się stało w sprawie odszkodowań, gdzie Niemcy nie płacą, ale sprzymierzeni jutro Ameryce zapłacą, można przypuszczać, że w sprawie zbrojeń dojdzie do tego, że Niemcy się uzbroją a sprzymierzeni rozbroją. I czy na tem żądania rewizji traktatów się wyczerpią? Trudno odgadnąć, co przyniesie rok 1933, ale że będzie to rok wielkich zmian w układzie sił politycznych w Europie, to nie ulega wątpliwości.



STULECIE BJöRNSONA W OSLO.
Syn wielkiego poety norweskiego, który przed wojną przykro przypomniał się Polsce, stając w obronie ukraińców w Małopolsce Wschodniej, mianowicie 72-letni Björn-Björnson złożył w dniu 8 b.m. na grobie swego ojca w 100-ną rocznicę jego urodzin, wieniec laurowy.

Uchwały ludowców
na zjeździe w Warszawie.

Warszawa, w grudniu.

W drugim dniu obrad rada naczelna Stronnictwa ludowego przystąpiła do pracy nad ustaleniem dalszego kierunku działalności stronnictwa. Podstawą były trzy referaty o sytuacji: gospodarczej, politycznej i międzynarodowej.

Największe zainteresowanie wzbudził referat posła Witosa o sytuacji politycznej.

Prezes Witos, postawiwszy na wstępie tezę, iż kto nie miał przeszłości, ten nie może mieć i przyszłości, stwierdził, że ruch ludowy nie narodził się dzisiaj, nie przychodzi zatem newadomo skąd do gotowego, lecz jest ruchem historycznym, który nietylko przed odzyskaniem niepodległości powstał i rozwinął się, ale też w dużej mierze do tego odzyskania niepodległości doprowadził. Ruch ten biegł dwoma szlakami: jako ruch „Zarania“ a później „Wyzwolenia“ w Królestwie i jako ruch P. S. L. w Galicji. W odmiennej sytuacji politycznej, ruch ten kierował się jednak ku wspólnemu celowi, jakim była niepodległa Polska demokratyczna.

Przypomniawszy dzieje walki, jaką w obu swych łożyskach ruch ten prowadził, wskazał mówca, jako na przykład najdobitniejszego zaafirowania tendencji politycznej tego ruchu w obu jego formach protest, ogłoszony przez obóz ludowy w Królestwie przeciw dziękczynnej deklaracji szeregu polityków pod adresem rządu rosyjskiego za odezwę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, a z drugiej strony, przeprowadzoną, jak wiadomo, przez P. S. L. rezolucję Koła polskiego w Wiedniu, domagającą się niepodległej Polski z dostępem do morza, a zatem oderwania Galicji od Austrji.

Ruch ludowy, doszedłszy do niepodległej ojczyzny, miał odrazu jasno postawiony ideał urządzenia tego państwa. Mówca odczytuje pierwsze — programowe deklaracje przywódców obu ugrupowań ludowych w pierwszym sejmie, które oświadczają pełne poświęcenie ludu dla pracy państwowej, wskazując, jak ten lud państwo sobie wyobraża. Mówca porównywa ów ideał, jaki wymarzył sobie dla niepodległej ojczyzny ruch ludowy z obecną rzeczywistością.

Przedstawiwszy rolę stronnictw ludowych w pierwszych latach niepodległości, a w szczególności w czasie najazdu bolszewickiego, mówca w drugiej części swego przemówienia odmalował położenie polityczne kraju.

Mówca oświadcza, iż naprawa sytuacji w państwie możliwa jest tylko przy pomocy ruchu ludowego. Mówca wierzy, że ten ruch w dalszym ciągu wydobywać z siebie będzie maximum poświęcenia; dla tego wierzy w przyszłość.

Po gorąco przyjętym referacie posła Witosa, referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił b. pos. dr. Graliński, który tezy swe ujął w obszerną rezolucję.

Następnie rada przyjęła szereg rezolucyj.

Rezolucja gospodarcza obejmuje szereg zagadnień. Zaznaczyć należy, że postulat ewentualnego wywłaszczenia większej własności ziemskiej bez odszkodowania do rezolucji nie wszedł i wogóle nie był również do uchwalenia proponowany.

Rezolucja gospodarcza domaga się m. in. rozłożenia do 40-letniej spłaty kredytu krótkoterminowego publicznego, ogłoszenia moratorjum, rozwiązania karteli, wreszcie przejmowania przez państwo od większej własności ziemi za niezapłacone podatki, niespłacane pożyczki, zaciągnięte w instytucjach państwowych oraz w razie lokowania ciągniętych z ziemi dochodów za granicą. Stwierdzając niemożność opanowania chaosu przez czynniki kapitalistyczne, rezolucja widzi odrodzenie gospodarcze w spółdzielczości, którą czyni podstawą działalności gospodarczej.

NIE POWINNO BYĆ ANI WSI, ANI MIASTA, ANI CHATY, ANI PAŁACU, GDZIEBY W CIĄGU TYCH DNI O GRUŹLICY NIE MÓWIONO. NIE POWINNO BYĆ CZŁOWIEKA, KTÓRYBY W JAKI KOLWIEK SPOSÓB NIE PRZYCZYNIŁ SIE W TYM CZASIE DO ROZWOJU AKCJI PRZECIWGRUŹLICZEJ.

Żydzi w Bydgoszczy
MAJĄ JUŻ WŁASNE PISMO.

Liczba Żydów w Bydgoszczy wzrasta coraz bardziej, odpowiednio też wzmaga się wśród nich poczucie siły. Świadczy o tem już choćby to, że potrafili na gruncie bydgoskim zdobyć się już na własne pismo p.t. „Głos Młodzieży“. Pismo to narazie wydawane jest w języku polskim i odbijane na powielaczu. W nr. 4 za październik, widzimy odezwę Związku młodzieży żydowskiej, który jest wydawcą tego pisma, zaś redaktorem jest nauczyciel Uszer Kopa. Odezwa nawołuje do skupiania się celem utrzymania „kulturalnych zdobyczy narodu żydowskiego w Bydgoszczy“. Zapowiada się też, że następny numer pisma będzie już drukowany, i to dwujęzycznie, po polsku i w żargonie. Pozatem jest w tym numerze artykuł redaktora, o „ideologji“ uduchowionej młodzieży żydowskiej“, zaraz obok zaś jest utrzymany w tonie wręcz bolszewickim artykuł o różnicy płci.

Samo zestawienie treści pisemka charakteryzuje właściwą jego ideologję. Wspomniany numer żydowskiego pisemka wywołał w Bydgoszczy wzburzenie.

Z DNIA.

„Bielszy ponad śnieg“

„Przełom“, zaliczający wszak siebie do obozu „sanacyjnego“, w taki oto sposób ocenia w artykuliku p.t.: „Nie taki biały, jak go malują“ sprawę p. sen. Wyrostka i orzeczenie w tej sprawie sądu klubowego BBWR.:

„Sąd klubowy, zwołany w sprawie p. senatora - adwokata Wyrostka, długie mozolił się tygodnie, zanim wyp...isał „wyrok“, wieszczący Polsce oraz Lodomerji taką radosną nowinę: „bielszy ponad śnieg!“

Nie trafiło nam się, niestety, czytać onego obwieszczenia. Słyszeliśmy tylko o tym reskrypcie od jednego miarodajnego czynnika.

U góry na lewym rogu pergaminu, na którym wyrok czyszczący p. senatora spisano, wytłoczone były słowa: „Dobro Państwa — najwyższem prawem“. A dalej wyłożone było — rzekomo — mniej więcej jak następuje:

Podejmując się obrony zasłużonego wodza powstania śląskiego, które wymiotło barbarzyńskich najeźdźców odwiecznej ziemi piastowej — ostatniego z królewskiego szczepu Piastów — ks. Pszczyńskiego, przeciw oburzającym swą zachłannością roszczeniom skarbu, nie chcącego uwzględnić wiekopomnych zasług dla Polski Księcia Pana, położonych czy to na terenie Ligi Narodów, czy też w niezmordowanej pracy patrjotycznej na terenie Śląska,

— podejmując się tej obrony i przeprowadzenia różnych tranzakcyj finasowych, mających możliwie uczynić jaknajmniej bolesną dla Ks. Pana operację podatkową,

— podejmując się przeprowadzenia tych tranzakcyj zupełnie bezinteresownie i w celach wyłącznie finaltropijnych,

— p. Senator

DOBRZE ZASŁUŻYŁ SIĘ OJCZYŹNIE.

„Zuch - chłop z tego Senatora a i czysty jak od urodzenia nie był — powiedział pewien wysoki wojskowy — którego spotkaliśmy wielce rozentuzjazmowanego ogłoszonym glejtem honorowego bezpieczeństwa dla pana senatora Wyrostka.

Tak się odbywa w sanacji operowanie wyrostków.

„Społeczeństwo
TRZEBA ZMIENIĆ“.

Pani Iza Moszczeńska pisze w „Kurjerze Warszawskim“:

Opowiadano mi, że jeden z wojewodów w rozmowie ze starostą, gdy ten ośmielił się zauważyć, że rozporządzenie pana wojewody będzie źle przyjęte przez społeczeństwo, — odpowiedział mu krótko i bezapelacyjnie: „Społeczeństwo trzeba zmienić“.

Potem ze sprawozdania Zjednoczenia Zrzeszeń rodzicielskich przytacza następującą relację z bytności delegacji zrzeszenia w kuratorjum:

„Po załatwieniu spraw konkretnych jeden z członków delegacji wręczył p. Kuratorowi szereg wydawnictw Zjednocz. Zrzeszeń Rodzicielskich, nadmieniając, że w nich znajdzie p. Kurator wszelkie informacje, dotyczące założeń, zakresu pracy i ideologji Zjednoczenia Z. R. Pan Kurator wyraził silne zdziwienie, że dziś jakakolwiek organizacja społeczna może posiadać swoją własną ideologję, gdyż dziś istnieć może tylko jedna ideologja; zaznaczył nawet p. Kurator, że z racji tego powiedzenia o ideologji (brzmiącego dosłownie tak, jak podano powyżej), powinienby p. Kurator przestać rozmawiać z delegacją Zjednoczenia“.

Stąd wniosek:

Nie wolno mówić o iedologji, nie wolno mieć ideologji własnego wyrobu. Jest tylko jedna, wypracowana w ciszy ministerjalnych gabinetów, może nie bardzo zrozumiała dla ogółu, ale niemniej dla wszystkich obowiązująca.

Autorka widzi w utworzeniu przy „Zrębie“ t. zw. „Zespołu rodziców“, jeden więcej dowód, świadczący

o konsekwentnym wysiłku „zmieniania społeczeństwa“ wedle zgóry nakreślonego modelu.

Zjazd właścicieli
NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH.

Z inicjatywy centralnego Związku właścicieli nieruchomości odbył się w sali Towarzystwa higjenicznego w Warszawie pod przewodnictwem b. ministra Tyszki, zjazd właścicieli nieruchomości miejskich. Wygłoszono szereg referatów, w których omówione zostały ważne i atkualne sprawy w związku z krytyczną sytuacją, jaką przeżywa obecnie własność nieruchoma. Mówcy stwierdzili, że masowe sprzedaże przymusowe, niejasne ustawy podatkowe i inne czynniki, prowadzące do ruiny własności nieruchomej, nakazują energiczną obronę i szukanie środków zapobiegawczych. Zgodnie z uchwalonemi rezolucjami, postanowiono wyjednać u odpowiednich władz skonwertowanie należności za zaległe raty; wstrzymanie spłaty bieżących rat umorzeniowych na 3 lata: odwołanie sprzedaży nieruchomości, wyjednać właściwe prawo o nadzorze sądowym, zmianę rozporządzeń o podatkach od nieruchomości, oraz spowodować uproszczenie procedury sądowej.

GŁOSY PUBLICZNE.

Gdzie i jaki powinien

STANĄĆ SZPITAL DLA GRUŹLIKÓW.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Jak widać z treści odezwy komitetu Dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu, zamieszczonej w nr. poniedziałkowym „Kurjera Zach“. głównem zadaniem komitetów Dni przeciwgruźliczych jest kwestja budowy pawilonu dla gruźlików w Sosnowcu. Plan posunięty jest tak daleko, iż na wiosnę 1933 r. można będzie przystąpić do budowy pawilonu na 50 łóżek, przyczem posiadane fundusze pozwolą na ukończenie połowy projektowanego pawilonu.

O potrzebie powstania szpitala dla gruźlików w naszym ośrodku nie trzeba nikogo przekonywać, gdyż jest to zagadnienie wręcz palące i dlatego z prawdziwem uznaniem trzeba przyjąć niewątpliwie duże wysiłki komisji, uwieńczone tak pomyślnym wynikiem, w postaci zamierzonej budowy pierwszego w Zagłębiu szpitala dla gruźlików.

Otóż w sprawie tej nasuwa się pytanie, czy celowem jest budowanie takiego szpitala w Sosnowcu.

Jak słusznie we wspomnianej już odezwie zaznaczono, szerzeniu się gruźlicy sprzyjają: złe odżywianie, złe wrunki mieszkaniowe i hygieniczne. Dotychczas medycyna nie zna skutecznego środka przeciwko tej chorobie, którą leczy się zwykłem przeciwstawieniem, t. j. forsownem odżywianiem w odpowiednich warunkach mieszkaniowych i hygienicznych, wśród których przedewszystkiem zwraca się uwagę na jakość powietrza i dlatego wszystkie szpitale i sanatorja dla piersiowo chorych budowane są w miejscowościach, posiadających możliwie czyste powietrze.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w naszych warunkach istnienie takiego szpitala nawet w Sosnowcu będzie miało swoje znaczenie, trudno jednak zaprzeczyć, że lecznica taka, wybudowana gdzieś na wsi, zwłaszcza w miejscowości lesistej, bezwzględnie lepiej spełniałaby swe zadanie.

Z tego też względu pomysłu budowania szpitala dla gruźlików w Sosnowcu nie można nazwać szczęśliwym. Pozatem wchodzi w grę inna jeszcze okoliczność. Gruźlica istnieje nietylko w Sosnowcu, a ponieważ samorządy terytorjalne na terenie Zagłębia posiadają, siłą rzeczy, coraz więcej wspólnych spraw i celów, nasuwa się pytanie, czy nie należałoby pomyśleć o budowie wspólnego szpitala do 4 — 5 samorządów Zagłębia. nie mówiąc już o tem, że i Kasa chorych niewątpliwie zgłosiłaby akces, choćby ze względów oszczędnościowych. Przy prowadzeniu wspólnego szpitala zmniejszyłyby się wydatnie koszty nietylko administracji, lecz wiele również innych wydatków, co w instytucjach i przedsiębiorstwach, o których zgóry wiadomo, że nie będą samowystarczalne, powinno być brane pod uwagę, zwłaszcza w obecnych warunkach gospodarczych.

Nie mam zamiaru narzucać w tej sprawie swych projektów i planów, zwłaszcza, że inicjatywa prywatna w zakresie budowy szpitala dla gruźlików w Sosnowcu wykazała tak dużą ruchliwość i piękny efekt, sądzimy jednak, iż zagadnienie nie jest definitywnie przesądzone i gdyby udało się wybudować wspólny szpital, zwalczanie i zapobieganie gruźlicy niewątpliwie dałoby lepsze wyniki, a wszak o to głównie chodzi.

Może strony zainteresowane. a przedewszystkiem pp. lekarze zechcą zabrać głos i wyrazić swą opinję co do wysuniętego projektu, oraz podać trudności i przeszkody. uniemożliwiające jego wykonanie. Dyskusja taka może przynieść sporo cennego materjału, a w pewnych warunkach może nawet pchnąć sprawę na inne tory. t. j. przyczynić się do realizacji pomijanego dotychczas zagadnienia budowy... wspólnego szpitala dla gruźlików Zagłębia.

K.

Z komitetu funduszu

pomocy bezrobotnym na pow. Będziński.

Dnia 13 b.m. w gabinecie starosty Boxy, przewodniczącego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym na powiat Będziński, odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego.

Po przyjęciu sprawozdania z zeszłorocznej akcji, o której sprawozda nie było podane w prasie z racji zebrania plenum komitetu w listopadzie r.b., komitet wykonawczy dokonał rozdziału pomiędzy lokalne komitety miejskie i gminne funduszy, otrzymanych z wojewódzkiego komitetu, węgla, zaofiarowanego przez miejscowe kopalnie oraz mąki i kostek cukrowo-kawowych dla dzieci. nadesłanych z wojewódzkiego komitetu. Lokalne komitety przystąpią do rozdawnictwa tego bezrobotnym w ostatnim tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia.

Następnie omówiono regulamin komitetu oraz zawarte w nim źródła dochodowe, opracowane przez główny komitet, a nie objęte ustawami, jako obowiązujące podatki na rzecz bezrobotnych.

W sprawie pomocy lekarskiej dla bezrobotnych dr. Ryder oświadczył. że w najbliższych dniach dyrekcja Kasy chorych odbędzie konferencję ze Związkiem lekarzy w sprawie bezpłatnego udzielania porad lekarskich bezrobotnym i Związku farmaceutów o bezpłatne wykonywanie dla nich recept w aptekach kasowych. W razie uzyskania zgody obydwu organizacyj, K. Ch. przyjdzie z pomocą lekarską bezrobotnym w tych samych rozmiarach, jak w zeszłorocznej kampanji.

Oprócz tego imieniem P. C. K. zadeklarował opłatę za kąpiele dla bezrobotnych w łaźniach samorządowych oraz za dezynfekcję ich odzieży, a może i opłacanie części lekarstw.

Wreszcie była też mowa o dalszym rozwijaniu pomocy kulturalno-oświatowej w postaci świetlic, przyczem postanowiono zlecić lokalnym komitetom dążenie do organizowania możliwie licznych świetlic. W miarę możności będą też przez lokalne komitety urządzane bezpłatne przedstawienia kinmatograficzne dla bezrobotnych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Środa

Dziś Dioskora
Jutro Walerjana
Wschód słońca 7 m. 38.
Zachód „ 15 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Atlantyda (Demon miłości.
PALACE: Straceniec.
EDEN: Boczna ulica.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kwiat Algeru.
ŚWIATOWID: Czemp.

DĄBROWA

WANDA: Braterstwo ludów. — Pochańbiona.
KOMETA: Rywalki.
ARS: Kobieta szpieg.

ZAWIERCIE.

STELLA: Głos pustyni.

× **WYSTAWA OBRAZÓW ART. MAL. JÓZEFA BADOWERA**, która potrwa do 22 bm. (przy ul. Piłsudskiego 12) cieszy się nadal wielkiem zainteresowaniem. Na wystawie zakupiono kilka prac, a artysta otrzymał zamówienia na portrety. Należy przyznać p. Badowerowi, że w portretach swoich osiąga pełnię plastycznego wyrazu i bardzo dużo ekspresji, przez co płótna jego są na wysokim poziomie artystycznym.

× **KONFERENCJA BEZ WYNIKU.** Zapowiedziana na wczoraj w Inspektoracie pracy konferencja z udziałem przedstawicieli właścicieli nieruchomości Dąbrowy i dozorców domowych w sprawie zawarcia nowej umowy nie dała wyniku.

× **IMPORT TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o przywóz z zagranicy towarów zakazanych, dotyczących dawnych zakazów przywozu z r. 1928, jakoteż tak zwanych kryzysowych na towary zakazane do importu z dniem 1 stycznia 1932 r. Termin składania podań upływa w dniu 28 grudnia 1932 r. Podania złożone po terminie będą mogły być uwzględnione, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

× **PROCES O „ŁAPOWNICTWO“ W CZELADZI.** Przed trzema dniami w sądzie grodzkim w Czeladzi toczyła się, w trzecim terminie, sprawa o zniesławienie technika magistratu p. Wyględacza. któremu jeden z jego kolegów — p. Merla, zarzucił łapownictwo. W sprawie, która dwukrotnie była odraczana przesłuchano szereg świadków, jednakże przewód sądowy wykazał, że zarzut, zniesławiający p. W. jest niesłuszny, to też sąd skazał p. Mertę na miesiąc aresztu. Kara ta na podstawie amnestji została skazancmu darowana.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę po cenach popularnych od 49 gr. do 2,49 zł. wesoła komedja w 3 aktach Birabeau i Dolleya p. t. „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE“. Kapitalne sytuacje i beztroski humor oraz doskonałe wykonanie i staranna wystawa, składają się na miłe widowisko. Początek o godz. 8.15 wiecz. — Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

W piątek, dnia 16 b.m. — „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE“.

W sobotę dnia 17 b.m. — premjera arcywesołej farsy w 3 aktach p. t. „WESOŁA SPÓŁKA“ Nancey'a i Armont'a.

TEATR NA NIEMCACH.

W czwartek, dnia 15 b.m. w sali Klubu na Niemcach, zespół teatru sosnowieckiego odegra głośną sztukę w 5 odsłonach M. Pagnola i P. Nivoix'a p.t. „HANDLARZE SŁAWY“. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. Przedsprzedaż biletów w Klubie. Początek o godz. 8.15.

Teatr Polski w Katowicach

Środa 14 — „Mademoiselle“ (premjera).
Czwartek 15 — „Omal nie noc poślubna“.
Sobota 17 — popoł. „Dziady“ (dla szkół). wiecz. „Mademoiselle“.

Nasz dział radjowy.

NADANIE RADJOWE Z BETLEEM NA BOŻE NARODZENIE.

Amerykańskie stacje radjowe wysunęły w swoim czasie projekt przekazywania w dzień Bożego Narodzenia drogą radjową uroczystości odbywających się w Betleem. Ostatnio realizacją tej transmisji zajęły się również stacje radjowe niemieckie. W tym celu wysłano do Palestyny specjalistę inżyniera, który na miejscu miał zbadać możliwość takiej transmisji. Realizacja projektu zdaje się być na dobrej drodze, albowiem między Berlinem a Kairem istnieje już bardzo dobry kabel, do rozwiązania pozostaje jedynie sprawa dobrego połączenia Betleem z Kairem.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 14 GRUDNIA 1932 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat państw Instytutu eksportowego. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 — Intermezzo muzyczne. 15.35 — Program dla dzieci: Feljeton p.t.: „Wielka mowa do małych dzieci“ — wygł. Kornel Makuszyński; b) „Zagadki i szarady“ podyktuje Henryk Ładosz. 16.00 — Muzyka lekka. 16.40 — „Emigracja „postyczniowa“ w latach 1865—1888“ wygł. p. Władysław Malinowski. 17.00 — Koncert w wykonaniu kapeli Sykstyńskiej. 17.40 — „Racjonalizacja przemysłu. a zatrudnienie kobiet“ — wygł. insp. pracy p. J. Miedzińska. 18.00 — Muzyka lekka. 19.00 Dr. Józef Hawliczek: „Pogadanka o fotografji amatorskiej“. 19.20 — Rozmaitości. 19.30 — Feljeton literacki p.t.: „Norwid i Brzozowski — prekursorowie“ — wygł. p. Roman Zrębowicz. 20.00 — Koncert Chóru Eryana. 20.55 — Wiadomości sportowe. 21.05 — Recital fortepianowy Juljusza Wolfsona. 21.50 — „Na widnokręgu“. 22.05 — Pieśni w wyk. Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej. 22.45 — Intermezzo muzyczne. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wielki Kalendarz Ilustr.

KURJERA ZACHODNIEGO.

Musimy podzielić się z naszymi Czytelnikami miłą wiadomością, że Wielki Kalendarz Ilustr. K. Z. został przyjęty wprost entuzjastycznie. Podoba się wszystkim, zarówno treść jak i ilustracje.

O ile numer poniedziałkowy K. Z. nazwaliśmy **pierwszą premją** dla naszych stałych Prenumeratorów, o tyle Wielki Kalendarz Ilustr., sprzedawany po cenie własnych kosztów (1,05 zł.) stanowi **drugą premję.**

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że nakład „W. K. I.“ **rozszedł się** już prawie w całości i według naszych przypuszczeń **w ciągu bieżącego tygodnia wyczerpie się.** W pierwszych trzech dniach popyt na „W. K. I.“ był tak wielki, że niewiele go nam zostało.

Tym, którzy chcą mieć „W. K. I.“ a dotąd go nie zakupili, **radzimy, żeby się pospieszyli**, bo z własnej winy będą pozbawieni wielkiej przyjemności posiadania pięknego wydawnictwa, gdyż nie moglibyśmy sporządzić drugiego wydania „W. K. I.“, gdyby nie zgłosiło się przynajmniej **4000 amatorów.** I nawet wtedy musiałby być droższy przynajmniej o 50 proc.

Pozostałe egzemplarze „W. K. I.“ można nabyć w administracji K. Z. w Sosnowcu, oraz w filjach w Dąbrowie i w Będzinie.

Duża frekwencja

NA WYSTAWIE PRZECIWGRUŹLICZEJ

W ciągu kilku dni trwania wystawy przeciwgruźliczej zwiedziło ja dużo osób pojedyńczych i w grupach. Szczególniej od poniedziałku, kiedy ogłoszono, że zwiedzanie wystawy jest bezpłatne, frekwencja zwiedzających znacznie się powiększyła. Wskazuje to na duże zainteresowanie wystawą, tylko brak środków na opłatę wstępu powstrzymał ciekawych od zwiedzania.

Ze względu na konieczność oddania sali gimnastycznej na potrzeby szkoły już w niedzielę dnia 18 bm., wystawa będzie czynna tylko do dnia 17 bm. włącznie. Kto więc pragnie zwiedzić wystawę, niech spieszy na nią przed niedzielą. Wstęp bezpłatny.

Przeniesienie sądu grodzk.

DO NOWEJ SIEDZIBY.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych tygodniach sąd grodzki w Sosnowcu, znajdujący się dotychczas w nieodpowiednim lokalu przy ulicy Warszawskiej, zmieni swą siedzibę.

Mianowicie sąd grodzki przeniesiony zostanie do lokalu, gdzie mieściła się państwowa średnia szkoła techniczna kolejowa, tj. przy ulicy Kilińskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, do tego samego lokalu przeniesiony zostanie również sąd pracy, znajdujący się przy ul. Marjackiej na Pogoni.

Rada przyboczna

W SOSNOWCU.

Jutro odbędzie się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie Rady przybocznej. Porządek obrad następujący: Rozpatrzenie budżetu na rok 1933-34; rozpatrzenie propozycji przejęcia Banku Zagłębia przez Komunalną Kasę Oszczędności w Sosnowcu; rozpatrzenie podania dyrekcji i koła opieki rodzicielskiej państwowego seminarjum naucz. żeńskiego w Sosnowcu o przesunięcie terminu wyznaczonego do rozpoczęcia budowy seminarjum na gruncie oddanym przez Magistrat; rozpatrzenie podania sp. akc. „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem“ o zwolnienie na okres do 1 września 1935 r. od obowiązku wpłacania opłat na rzecz kasy miejskiej, wynikających z umowy; sprawa wydzierżawienia Elektrowni okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem na dalszy okres kawałka gruntu miejskiego przy ul. Teatralnej; sprawa zmiany warunków spłaty pożyczki, zaciągniętej w latach 1926 i 1927 od skarbu państwa na zatrudnienie bezrobotnych; sprawa obniżenia podatku hotelowego; sprawa wypłacenia notarjuszom wynagrodzenia za inkasowanie podatku od zaprotestowanych weksli za czas ubiegły do 1 kwietnia 1932 r.; rozpatrzenie podania Związku pracowników miejskich o obniżenie komornego w domach na kolonii im. Bol. Limanowskiego.

Związek nauczycielstwa
WOBEC NOWEJ PRAGMATYKI SŁUŻBOWEJ.

W ciągu ostatnich dwóch dni obradował w Warszawie zarząd główny Związku nauczycielstwa polskiego przy udziale 40 delegatów, reprezentujących nauczycielstwo z całego terenu kraju. Zjazd poświęcony był sprawie zmiany pragmatyki służbowej nauczycieli.

W toku obrad wyrażono opinję, że **zaszłe zmiany nie odpowiadają specyficznym warunkom** pracy nauczyciela, a zastosowanie jednakowego sposobu traktowania funkcyj administracyjnych i funkcyj wychowawczych odbić się może ujemnie na całokształcie pracy szkolnej i obywatelskiej nauczycieli.

W wyniku zjazdu opracowano projekt memorjału w tej sprawie do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Sprawa o zniesławienie
KIEROWNIKA URZĘDU.

Nie wiadomo czy śledztwo w sprawie rzekomych nadużyć podatkowych w urzędzie skarbowym w Będzinie toczy się jeszcze czy też zostało ukończone i jakie są rezultaty tegoż, mimo wszystko jednak echo tej sprawy znajdzie swój oddźwięk w sali sądowej. Jak się dowiadujemy bowiem kierownik urzędu skarbowego p. Krukurka wystąpił ze skargą sądową o zniesławienie, przeciwko jednemu z mieszkańców Czeladzi, który rzekomo miał mówić o łapownictwie i systemie protekcyjnym w urzędzie. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Lłkwidaeja strajku
W HUCIE „TEPS“.

Trwający od dnia 4 listopada rb. strajk włoski w hucie szkła „Teps“ w Strzemieszycach został wczoraj ostatecznie zlikwidowany.

Jak wiadomo przed kilku dniami, po wypłaceniu zaległości większość strajkujących opuściła hutę, pozostało jedynie w zakładzie około 30 robotników, którzy postanowili dopóty nie przerywać strajku, dopóki dyrekcja nie cofnie zarządzenia o przeprowadzeniu remontu.

Wczoraj robotników tych usunięto z fabryki przy pomocy policji. Czterech opornych zatrzymano.

Właściciel fabryki p. Fink obiecał, że w najbliższych dniach przystąpi do remontu, a jednocześnie dołoży starań, aby huta została jaknajprędzej uruchomiona.

× **PROŚBA O WYJAŚNIENIE SPRAWY.** Od p. Józefa Siewniaka, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 25 w Sosnowcu, otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące: W lutym rb. zwróciłem się do p. prokuratora Salaka ze skargą na manipulacje, przeprowadzane w młynie Klajnberga w Sosnowcu, gdzie ospę mieszano z t. zw. pelą. Są to odpadki szkodliwe dla zwierząt i skutkiem karmienia ospą z domieszką peli, zdechł mi koń. P. prokurator polecił policji przeprowadzić w tej sprawie dochodzenie, które potwierdziło słuszność skargi, gdyż w młynie znaleziono większe ilości peli. Towar zakwestjonowano. a próbki miały być posłane do analizy. Co się stało z tą sprawą, niewiadomo, gdyż do dnia dzisiejszego nie otrzymałem zawiadomienia o skierowaniu sprawy na drogę sądową, lub jej umorzeniu, możeby więc odpowiednie władze wyjaśniły istotny stan rzeczy i zawiadomiły zainteresowanych o jej przebiegu.

× **ZATARGI MIESZKANIOWE.** Coraz częściej się zdarzają wypadki tak daleko posuniętych zatargów mieszkaniowych, że dochodzi do bójki. Przed paru dniami została np. pobita p. Podlejska, właścicielka domu przy ul. Rybnej na Pogoni. Pobił ją lokator i jego sublokator na schodach w sądzie grodzkim po uzyskaniu przez p. P. eksmisji na lokatora.

W innym znów wypadku został pobity przez lokatora p. A. Kożuch, właściciel domu przy ul. Dęblińskiej w Sosnowcu. Wypadki te świadczą, że posiadanie domu w czasach obecnych nie należy do rzeczy bezpiecznych.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Onegdaj nieznany sprawca wybił szybę w oknie wystawowem sklepu „Nowości“ w Sosnowcu (Modrzejowska 30), skąd skradł sztuczkę płótna.

Z mieszkania Moszka Fligmorga w Sosnowcu (Sienkiewicza 16) skradziono bieliznę, wartości 100 zł.

Kałmie Śląskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (1 Maja 11) skradziono pierzynę, wartości kilkudziesięciu zł.

Skargi usuniętych b. sędziów
do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Na Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęło — jak donosi „ABC“ — szereg spraw, wytoczonych przez b. sędziów, skarżących decyzję usuwającą ich ze stanowiska. Rzecznik jednego ze skarżących domaga się uchylenia reskryptu Min. sprawiedliwości — wychodząc z założeń nasętpujących:

1) Rozporządzenie jest oparte na ustawie z dnia 17 marca 1932 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. W myśl jednak tej ustawy nie był mocen Prezydent dokonywać zmian w dzidzinie konstytucyjnej. Wszak art. 78 konstytucji dozwala na przenoszenie sędziów w stan spoczynku jedynie w wypadku zmiany w organizacji sądów, postanowionej w drodze ustawy. Tak więc reorganizacja sądów, przeprowadzona w drodze rozporządzenia, nie może stanowić prawnego tytułu do zawieszenia nieusuwalności sędziów.

2) Zresztą zmiana przepisów o ustroju sądów nie sięgała tak daleko, aby tłumaczyła konieczność usuwania dotychczasowych sędziów ze stanowisk przez nich zajmowanych. Odnosi się to zwłaszcza do sędziów grodzkich. Wzmiankowane rozporządzenie nie przewiduje właściwie żadnej reorganizacji tych sądów.

3) Rozporządzenie o przenoszeniu sędziów w stan spoczynku uzyskało moc, w myśl art. 5 tegoż rozporządzenia, z dniem ogłoszenia, t.j. z dniem 27 sierpnia 1932. Tymczasem rozporządzenie o zmianach w prawie o ustroju sądów (poz. 661-32) oraz rozporządzenie, zmieniające przepisy postępowania karnego, w wykonaniu których rozporządzenie o usuwaniu sędziów zostało wydane, zyskały moc obowiązującą dopiero z dniem 1 wrzesnia 1932 r. (art. 85 rozp. poz. 661-32). A zatem nie może posiadać mocy prawnej rozporządzenie, oparte na przepisach, jeszcze nie obowiązujących.

Ciekawa ta, z prawnego punktu widzenia, sprawa znajdzie się wkrótce na wokandzie Najw. Tryb. Adm.

Szczęśliwe raki i ryby.
Ważne rozporządzenie.

W nr. 105 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie aż dwóch Ministerstw „O ochronie ryb i raków na wodach otwartych“.

Rozporządzenie zabrania połowu ryb, które nie osiągnęły jeszcze przepisowych wymiarów, przyczem podano, jakiej długości mogą być łapane różne ryby.

A więc obecnie wędkarze, wybierający się na połów ryb, prócz różnych przyrządów i naczyń muszą się zaopatrzyć w tabliczkę, zawierającą wykaz długości różnych ryb, oraz w centymetr dla dokładnego mierzenia złowionych rybek. Gdyby się okazało, iż złowiony np. szczupak ma tylko 25 ctm. długości, gdy tymczasem rozporządzenie pozwala łowić szczupaki, posiadające najmniej 28 ctm., rybkę taką, choć ma całkowicie pyszczek lub głowę rozerwaną, należy z powrotem wpuścić do wody. Również właściciele restauracyj i jadłodajni muszą się pilnować i obecnie ryby nabywać nie na wagę, jak to dotychczas miało miejsce, lecz na długość.

Zajęto się także biednymi rakami, tępionemi dotychczas w sposób „bezlitosny“. Obecnie stworzonka te mogą już swobodnie świstać i żadna krzywda im się nie stanie.

Ponieważ ktoś musi czuwać nad tem, czy zarządzenie jest przestrzegane i należycie wykonywane, trzeba będzie utworzyć specjalny urząd i armję kontrolerów, którzy z centymetrem w ręku czuwać będą nad brzegami naszych rzek i jezior.

Końcowy ustęp rozporządzenia głosi, iż ekspedycja, sprzedaż i kupno ryb i raków, po upływie 5 dni od rozpoczęcia okresu ochrony, zostaje zabroniona. Z uwagi na to, iż rozporządzenie dotyczy ochrony ryb i raków na wodach otwartych, a więc nie obejmuje stawów i sadzawek, z których ryby będą sprzedawane w czasie ochronnym, prawdopodobnie trzeba będzie powołać drugą armję kontrolerów do badania, z jakiej wody dana ryba pochodzi. Ponieważ mogą być przy tem nieporozumienia, najlepiej byłoby każdą rybę zaopatrzyć w dowód osobisty. Wszak dowody takie posiadają ludzie i co lepsze zwierzęta, dlaczego ryby mają być pozbawione tej „wygody“, zwłaszcza, gdy chodzi o ich własną skórę.

Rozporządzenie wspomnianie jest najlepszym dowodem, że, mimo biedy, potrafimy się zdobyć na niefrasobliwość.

Amerykańska awantura.
TYLKO DZIĘKI KARALNOŚCI URZĘDNIKA MAGISTRATU WYROK ŁAGODNY.

Pan F. Frochtcwajg, zrobiwszy w Ameryce majątek, zapragnął wrócić do Polski. Był z siebie zadowolony. Miał dolary, żonę, dzieci...

Przebywając przez dłuższy czas w Ameryce, nauczył się angielskiego, robienia pieniędzy i... lekceważenia ludzi. Pan Frochtcwajg przyjechał więc do Sosnowca i nie czekał długo. Nadarzyła się okazja.

P. Frochtcwajg kupił ładny dom przy ulicy Piłsudskiego 44, gdzie zamieszkał z żoną i z dziećmi. Życie układało się pomyślnie. Kapitał włożony w nieruchomość procentował, lokatorzy płacili sumiennie, a jednak właściciel domu nie był zadowolony. Denerwowała go osoba niejakiej Julji Kleczkowskiej, kobiety starszej, która ciężką pracą zarabiała na kawałek chleba. Co się nie podobało w niej p. Frochtcwajgowi — niewiadomo, dość, że złożył podanie do Magistratu, prosząc o usunięcie handlarki z jego placu.

Po upływie pewnego czasu Magistrat nie wiedząc dobrze, o co się rozchodzi właścicielowi domu, delegował swego urzędnika Aleksandra Tirlinga, by zbadał tę sprawę. Urzędnik udał się do p. Frochtcwajga i zapytał go, gdzie się znajduje plac, na którym handlarka ma swój stragan. Frochtcwajg wskazał palcem na chodnik uliczny. Wówczas urzędnik zwrócił uwagę, że trotuar nie należy do właściciela domu, tylko do Magistratu, więc niema powodu...

W nerwowego p. Frochtcwajga jakby piorun strzelił.

— Niema powodu?! Chodnik jest mój i dom i wszystko, bo zapłaciłem za to dolarami. Jestem amerykański obywatel! Mnie wszystko wolno, do mnie nikt nie ma prawa się wtrącać!...

Osłupiały urzędnik ze zdumieniem słuchał słów Amerykanina. A. Frochtcwajg nie panując już nad sobą, zaczął obrzucać urzędnika stekiem wymysłów i przekleństw.

— Ty byku magistracki...

To mówiąc, zaczął bić pięścią w stół. Niedaleko pada jabłko od jabłoni. Córka jego, krewka Bajla, widząc, że „tate“ nie boi się urzędnika, zaczęła mu pomagać i wymyślać urzędnikowi od osłów, posłów i t. d.

Zrobiła się straszna awantura. Cały, kupiony za dolary dom trząsł się w posadach. Amerykanin wraz z córką szalał... Zawiadomiono post. Misztala, który starał się uspokoić wzburzonego „obywatela amerykańskiego“.

Wszystko jednak bez skutku. Epilog tej iście amerykańskiej awantury rozegrał się w sądzie grodzkim. Obrażony urzędnik zaskarżył p. Frochtcwajga i jego córkę o znieważenie go podczas wykonywania czynności.

Zeznawał Frochtcwajg:

— Panie sędzio! Tirling kazał mi podpisać papier — mówiąc do mnie: podpisz! Ja nie chciałem. On znów — podpisz! I stąd awantura. Ja amerykański obywatel i nie pozwolę na poufność, żeby taki... mnie mówił „ty“!..

— Albo p. posterunkowy. Złapał mnie za kołnierz szarpał i ciągnął... Un powiedział, że mi pięć kul wpakuje w brzuch... I za co?! że mi ubliżono?...

Świadek Skotnicka:

— Płaciłam mu 5 złotych miesięcznie. Już przed pierwszym sterczał w oknie i darł się, żeby mu zapłacić. I za co? — za chodnik, który należy do Magistratu?... To prawda, co mówił p. Tirling. Wymyślał od byków, klął po angielsku ten Amerykan obywatelski!...

W rezultacie sąd uznał, że F. Frochtcwajg i jego córka Bajla znieważyli urzędnika na służbie i skazał ich ich po 7 dni aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 2 lat. W motywach sąd znaznaczył, że przy wymiarze kary wziął pod uwagę karalność p. Tirlinga.

ZE SPORTU.
Słowo o nartach.

Zima nastała i góry podobno pod śniegiem. Najwyższy czas wyciągnąć z zapadłego kąta narty i nie przejmować się „kryzysem“. Jest bowiem instytucja w Polsce, która postanowiła walczyć z wieloma smokami, między innemi zaś i z wzmiankowanym wyżej kryzysem. My zaś wierzymy, że z walki tej wyjdzie zwycięsko. Jest tedy Towarzystwo krzewienia narciarstwa. Rzekłby kto z ironją, że narciarstwa u nas wcale krzewić nie potrzebo, bo i tak jest to sport aż nadto popularny. A jednak tak nie jest. Narty może uprawiać człowiek bądź są bądź trochę lepiej sytuaowany. Towarzystwo krzewienia narciarstwa zaś chce, aby był dostępny ten sport dla wszystkich, którzy mają zdrowe nogi i ręce. Zagranicą związki takie są dobrze znane i ogromnie przez społeczeństwo cenione. Stwarzają bowiem warunki korzystne, budują schroniska, usprawniają rozpowszechnianie komunikatów meteorologicznych, tworzą stacje turystyczne i t.p.

U nas — jak wiadomo — narciarstwo uprawia się w warunkach więcej niż prymitywnych. Są romantycy, którzy uważają, że tylko miejsca niedostępne i ludzką stopą nietknięte są godne uwagi a pomysły wybudowania wygodnych i cywilizowanych schronisk uważają za farmazońskie fanaberje. Mnie zaś wcale nie przeszkadzałby Palace - Hotel na Hali Gąsienicowej... Ale mniejsza o tak odległe plany. Na razie zadowolimy się, o ile Towarzystwo krzewienia narciarstwa postara się o pomieszczenia dla turystów niekoniecznie na stołach (lub co gorzej pod), i nie koniecznie po 70 osób w izbie pomyślanej maksymalnie na 8 osób. To ostatnie jest przecież już dostateczną niewygodą, jakoże wśród tych ośmiu może się przecież znaleźć jedna, która chrapie, druga, która mówi przez sen, skutkiem czego pozostali zmuszeni są przewracać się do rana z boku na bok.

A zatem T. K. N-ie przybądź nam z pomocą. Wierzymy, że to uczyni i to w rekordowo krótkim czasie, o ile oczywiście społeczeństwo stanie jak jeden mąż do apelu. Spełniwszy obywatelski obowiązek zapisania się do Towarzystwa krzewienia narciarstwa, zostaniesz zacny kolego - narciarzu dorażnie wynagrodzony. Będziesz miał bowiem prawo do: 1) jeżdżenia wspak i wszerz po Polsce za zniżką 33 proc. na bilecie kol. 2) nabywania 1000 kilometrowych biletów za 30 zł. w klasie III i za 45 zł. w klasie II. 3) korzystania ze żnikowych opłat w schroniskach klubów narciarskich zrzeszonych w P.Z.N. (Polskim Związku narciarskim) oraz ze stacyj turystycznych organizowanych przez T.K.N. wzdłuż Karpat od Czarnohory aż po Wislę, 4) otrzymywanie gratis wydawnictw T.K.N. (prospektów, przewodników, map etc.), 5) pierwszeństwa przy zamawianiu miejsc na urządzane przez T.KN. raidy kolejowo - narciarskie oraz pociągi popularne, 6) noszenia odznaki Towarzystwa.

Na tem nie kończą się wprawdzie dobrodziejstwa, któremi obdarzy swych członków T.K.N. ale są to w każdym razie te ważniejsze.

A zatem kto żyw, niech spieszy do sekretarjatu T.K.N. w Krakowie przy ul. Studenckiej 27 (tel. międzymiastowy 138-55, konto P.K.O. 412.900) lub do biura podróży „Orbis“ i co prędzej zapisuje się na członka Towarzystwa krzewienia narciarstwa.

STRASZNE.

— Proszę powiedzieć szefowi, że chce się z nim zobaczyć — mówi pewien silny mężczyzna, wchodząc do biura. — Nazywam się Nowak.

Uczeń, chłopak mały i wątły patrzy na niego z przerażeniem. „To pan nazywa się Nowak?! To straszne!“

— Straszne?! Cóż to ma znaczyć? Czy szef jest w biurze?

— Jest, ale... ale kazał mi wyrzucić pana za drzwi...

Kronika Zawiercia.

Nędza w Zawierciu.

BEZROBOTNI JEDZĄ OBIERZYNY.

W Zawierciu, gdzie na 33 tysiące mieszkańców, znajduje się ponad 25 tys. bezrobotnych. panuje straszna nędza i głód. Pomoc udzielana przez Magistrat i Towarzystwa dobroczynne jest niewystarczająca. To też wiele rodzin bezrobotnych, pozbawionych jakichkolwiek środków do życia, odżywia się obierzynami z kartofli.

Sklepy, które wydawały swym stałym klientom, od dłuższego czasu bezrobotnym, żywność na kredyt, obecnie zaprzestały kredytować, bowiem właściciele, wyczerpawszy zapasy, nie mają już za co kupować towaru, a niejednokrotnie sami potrzebują pomocy.

Uruchomiona dnia 11 bm. tania kuchnia okazuje się niewystarczająca. Wielu bezrobotnych nie może z niej również korzystać z tego względu, że nie stać ich na 10-groszową opłatę za obiad.

Najbardziej odczuwają nędzę dzieci, to też ci, którym nie dokuczyła jeszcze nędza powini, o ile możności, nieść im pomoc. Niechaj każda rodzina przyjmie chociaż jedno dziecko, z tych najbiedniejszych, na dożywianie, a spełni w ten sposób obowiązek obywatelski.

× **WIECZÓR KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO.** W niedzielę dnia 18 bm. staraniem uczniów gimnazjum męskiego przy współudziale uczenic seminarjum nauczycielskiego żeńskiego urządzony zostanie w Domu ludowym (T. A. Z.) uroczysty wieczór ku czci Wyspiańskiego, z racji 25 rocznicy śmierci. Na program wieczoru złożą się: przemówienie, melodeklamacje i obraz sceniczny „Warszawianka“, wystawiony pod reżyserją p. H. Stypkowskiego.

× **ŚWIĘTOKRADCY W ARESZCIE.** Jak już donieśliśmy we wczorajszym numerze, policja miejscowa aresztowała złodziei, którzy okradli kościół w Chruszczobrodzie. Wczoraj aresztowana została również kochanka świętokradcy Poczętego, Janina Pętkowska, u której znaleziono, jak już wspominaliśmy, drogie kamienie, wyjęte z monstrancji. Dalsze dochodzenie w toku.

× **ODEZWY KOMUNISTYCZNE.** Wczoraj rano zostały rozrzucone odezwy komunistyczne na ulicy Górnośląskiej i w domach fabrycznych. Policja bibułę usunęła.

Kronika Olkuska.

Dwa związki właśc. nieruch.

Onegdaj w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu odbyło się zebranie dwóch Związków właścicieli nieruchomości, tj. starego, który od śmierci swego prezesa śp. Gurbiela nie odbył ani jednego zebrania, oraz właścicieli nowowybudowanych domów, zorganizowanych w ostatnich tygodniach głównie dla obrony przed niesłusznie nałożożnemi podatkami drogowemi przez wydział powiatowy w Olkuszu. Na zebraniu obydwa związki wyraziły zgodę na sprzedaż przez Magistrat m. Olkusza parceli leśnej w okolicy Bukowna (Pszeń) na kolonję urzędniczo-robotniczą, a osiągniętą w przybliżeniu sumę dwóch i pół miljona zł. przeznaczyć na spłatę długów b. Magistratu sanacyjnego. Co do wyboru nowego zarządu i połączenia się obydwóch związków w jeden, postanowiono sprawy te odłożyć do dwóch miesięcy, aby dać możność porozumienia się obydwóch zarządów i uzgodnienia swoich interesów. Narazie wybrano komisję rewizyjną dla starego Związku w osobach pp. Paula, Juszczyka i Kłyniuka. Na zebraniu przewodniczył burmistrz Majewski, sekretarzował p. Paul.

× „**WESELE**“ Wyspiańskiego w 3 akt. powtórzone zostanie przez uczenice i uczniów gimnazjum olkuskiego w dniu dzisiejszym w sali kina „Orzeł“. Początek o godz. 7.30 wiecz. Słowo wstępne wygłosi prof. Ryś.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU.** W dniu 12 bm. został zakończony w Pilicy trzydniowy kurs akcji katolickiej, na który uczęszczało sporo osób z dekanatu pilickiego. Referaty o istocie i celach akcji katolickiej, roli mężczyzny i kobiety w rodzinie, opiece nad młodzieżą itp. wygłosili instruktorzy z Kielc pp. Ludwika Bożylewska i Lech Rościszewski. Kurs prowadzony był pod przewodnictwem ks. kanonika Frejlicha z Pilicy oddzielnie dla mężczyzn i oddzielnie dla kobiet, oraz dla inteligencji.

× **WYBORY W WOLBROMIU WAŻNE.** Województwo Kieleckie nie uwzględniło rekursu niektórych mieszkańców miasta Wolbromia o unieważnienie wyborów Rady miejskiej z dnia 26 czerwca rb., wobec czego wybory te są ważne i obecnie z pośród członków Rady mogą być wybrani: burmistrz, jego zastępca i 3 ławników.

× **NOWY ZARZĄD WŁAŚCICIELI AUTOBUSÓW.** W Pilicy odbyło się onegdaj zebranie pilickiego oddziału właścicieli autobusów, na którem wybrano zarząd w osobach: pp. A. Rusinek — prezes, St. Kański i Fr. Danciger — członkowie zarządu.

Strajk włoski w TAZ.

600 robotników nie opuszcza fcbryki.

Jak wiadomo, z dniem jutrzejszym zakłady włókiennicze Towarzystwa akcyjnego Zawiercie, zatrudniające ostatnio około 1200 robotników mają być całkowicie unieruchomione na nieograniczony czas.

Nie pomogły żadne interwencje, ani delegatów robotniczych, ani inspektora pracy, ani też posła z B.B. p. Sowińskiego. Dyrekcja fabryki stanowiska swego nie zmieniła.

Robotnicy, którzy od jutra zostają bez pracy, postanowili nie opuszczać zakładu, dokąd nie otrzymają zapewnienia z miarodajnego źródła, że otrzymają pracę lub wystarczającą opiekę na okres przymusowego bezrobocia.

Strajk włoski miał wybuchnąć we czwartek, w ostatnim dniu pracy. Decyzja ta została jednakże zmieniona i pierwsza zmiana w liczbie około 600 robotników nie opuściła fabryki już po przepracowanej dniówce. Przybyła do pracy druga zmiana robotników nie została już wpuszczona w obręb fabryki.

Strajkujący robotnicy wysłali delegację do inspektora pracy, która przedstawiła wysunięte postulaty. Przedstawiciel dyrekcji oświadczył jednak, że fabryka zostanie nieodwołalnie unieruchomiona z dniem 16 b.m., a druga zmiana nie zostanie wpuszczona do fabryki, dokąd nie wyjdą z niej strajkujący robotnicy.

Przebieg strajku spokojny.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

CO ZE ZŁOTYM?

OŻYWIONE POMYSŁY SANACYJNE.

Dotkliwe zmniejszenie obiegu złotego wraz ze zmniejszeniem pokrycia (od 1 stycznia 1930 do końca 1932 r. skurczenie doszło blisko do połowy) powoduje żywe pytania gospodarczych kół sanacyjnych: co robić?

Prof. Adam Krzyżanowski mówi: niech Bank Polski nie daje złota i walut po kursie parytetowym, ale niech ci, którzy ich potrzebują, szukają ich na rynku wewnętrznym, w t. zw. pończochach ,po cenach takich w złotych polskich, za jakie można będzie je dostać, t.j. przy obniżeniu rzeczywistem wartości złotego w stosunku do walut obcych i złota, czyli... inflacja.

Prezes Izby przem. - handl. w Warszawie, p. Klarner, mówi: powiększyć obieg banknotów choćby kosztem obniżenia granicy pokrycia w Banku Polskim, czyli... także inflacja.

A łódzka „Prawda“ (nr. 58) wysuwa takie ujęcie sprawy:

— „Nam nie potrzeba dewaluacji pieniądza naszego, lecz dewaluacji, t.j. zmniejszenia rozmiarów świadczeń, jakie ponosimy na utrzymanie państwa, samorządów i instytucyj publicznych, oraz zmiany warunków pracy i płacy.

Jeżeli półzłotówką będziemy mogli zapłacić podatek, który kosztuje obecnie złotówkę, jeżeli półzłotówką będziemy mogli zapłacić tę samą ilość pracy, za którą obecnie płacimy złotówką, to temsamem nasz obieg pieniężny powiększy się prawie dwukrotnie bez dewaluacji.

Państwo, skoro znalazło się w konieczności prowadzenia polityki deflacyjnej i od tej konieczności nie chce się uchylać przy pomocy takich czy innych eksperymentów i tricków walutowych, musi działać bardzo szybko, aby deflacje powstrzymać dość wcześnie, gdyż na przykładzie z roku 1925 widzieliśmy, nie zawsze zdarzają się takie szczęśliwe przypadki, jak strajk angielski.

Co to jest deflacja? Jest to chroniczny brak środków pieniężnych na wszelkiego rodzaju wypłaty. W życiu gospodarczem deflacja objawia się w ten sposób, że konsumentowi stale brak jest pieniędzy na zakupy, jakie mu są w danej chwili potrzebne, a producentowi brak jest pieniędzy na kontynuowanie produkcji w niezmienionych rozmiarach, brak mu więc pieniędzy na wypłaty dla wszystkich robotników, na zapłacenie podatków i świadczeń socjalnych, na zakup surowców i materjałów, i t.p. Konsument zaczyna ograniczać swoje potrzeby i namyślać się z czego tu zrezygnować, aby co potrzebniejsze nabyć. Producent zwalnia część robotników, zmniejsza zakupy surowców i materjałów. Ale gdy jeden i drugi już się ograniczył i już, już chce zaspokoić swoje zmniejszone potrzeby, okazuje się, że w międzyczasie ilość pieniędzy znowu się zmniejszyła i że znowu brakuje tamtemu na kupno zmniejszonej ilości towarów, temu na wypłaty zmniejszonej liczbie robotników, na kupno zmniejszonej ilości surowców i materjałów. I tak aż do zupełnego zamarcia z jednej strony spożycia, z drugiej produkcji. Fabryki, które dwa lata temu zatrudniały po tysiąc robotników, zatrudniają obecnie 400, z których 100 już znowu ma wymówienie pracy. Chłop, który dwa lata temu wydawał na zakupy rocznie 500 złotych, w tym roku wydał może 150 i już myśli nad tem, jak ograniczyć tę sumę.

Jakie jest wyjście z tego zwężającego się korytarza, w którym grozi uduszenie. Otóż cała sztuka polega na tem, aby w pewnym momencie było powiedziane, że ta ilość pieniędzy, jaka w danej chwili jest do dyspozycj, musi wystarczyć na wszystko, co w tej chwili jest potrzebne. Jeżeliby okazało się, że w tym celu — jak wspomnieliśmy wyżej — z półzłotówki trzeba robić złotówkę, to trudno“.

Gdyby to tylko było tak łatwo z półzłotówki zrobić złotówkę.

Kronika gospodarcza.

„WSPÓLNOTA INTERESÓW“ PRZYSTĘPUJE DO „UNJI GÓRNICZO - HUTNICZEJ“ W dniu 9 b.m. w Berlinie pod przewodnictwem głównego akcjonarjusza t. zw. Wspólnoty Interesów Fryderyka Flicka odbyło się zebranie dyrektorów tych przedsiębiorstw górnośląskich, które należą do Wspólnoty Interesów, a więc zjednoczonych hut: „Królewskie“ i „Laury“, huty „Bismarka“ i „Katowickiej Spółki akcyjnej“. W obradach wzięli udział główny akcjonarjusz Wspólnoty Interesów Flick, dyr. Pawlacki z Wiednia, następnie generalni dyrektorzy z Katowic Tomala i Scherf, wreszcie hr. Alfred Potocki z Łańcuta i reprezentant grupy Harrimana Lubowitz z Berlina. W obradach wziął także udział generalny dyrektor huty „Królewskiej“ i „Laury“ dr. Radowski z Katowic. Na posiedzeniu tem uchwalono połączyć zarządy wymienionych przedsiębiorstw w jeden wspólny zarząd. Uchwalono również w zasadzie przystąpić imieniem Wspólnoty Interesów do Unji górniczo - hutniczej w Katowicach, która powstała w miejsce dawnego niemieckiego Związku górniczo - hutniczego, a którzy znajdują się w stadjum likwidacji.

W SPRAWIE CŁA NA NASIONA SOYOWE. Tendencje naszej polityki gospodarczej, idącej obecnie w kierunkach: zniżki cen artykułów przemysłowych i podniesienia cen rolniczych, niezawsze są w zgodzie z praktycznemi zarządzeniami. Tak np. ostatnio podwyższone zostały cła na nasiona soyowe i surowy olej soyowy, sprowadzane z zagranicy celem ekstracji, względnie dalszej rafinacji w przemyśle krajowym. Zarządzenia te, podrażając koszt surowca, odbijają się na kalkulacji przemysłu. W rezultacie, albo cena oleju soyowego rafinowanego będzie musiała być podniesiona, co nie jest zgodne z ogólną tendencją niepodwyższania cen, albo też przy utrzymaniu jego ceny na niezmienionym poziomie będzie musiała być obniżona cena oleju rzepakowego, który używany jest jako domieszka do tańszego oleju soyowego. Oczywiście, że musiałoby się to odbić na cenach rzepaku, w sposób niepożądany dla interesów rolnictwa. Dodać również należy, że wprowadzenie cła na nasiona soyowe czyni problematyczną produkcję oleju soyowego w kraju. Jest to sprzeczne z zasadą, aby przywóz z zagranicy gotowych produktów zastępować przywozem surowców, któreby były przerabiane w przemyśle krajowym.

PRYWATNI SPRZEDAWCY ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Jak wynika z ostatnich zestawień, na terenie całej Polski istnieje 35.787 prywatnych punktów sprzedaży znaczków pocztowych, z tego 27.787 punktów znajduje się w miejscowościach, posiadających instytucje pocztowe, oraz 8.000 punktów w miejscowościach, w których niema instytucyj pocztowych. Największą ilość prywatnych punktów sprzedaży znaczków i druków pocztowych, mianowicie 10.121 znajduje się na terenie lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

FRANCUSKIE WINO DO AMERYKI. Bezpośredniem następstwem wyboru Roosevelta jest ożywiony ruch w tranzakcjach winem francuskim, którego znaczne ilości odchodzą z Bordeaux i z Hawru od ogłoszenia wyniku głosowania, i to nietylko do Kanady i do wysp francuskich Terre-Neuve, ale nawet wprost do Stanów Zjednoczonych. Jedna z wielkich firm w Nowym Jorku zrobiła w Bordeax zamówienie wartości 4 milj. dolarów. Wielkie składy win w Hawrze oczekują przybycia kupców amerykańskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 13 grudnia.

Dewizy: Belgja 123,70. Londyn 29,00 — 29,06. Nowy Jork 8.924. Paryż 34.86. Praga 26,43. Szwajcarja 171,75.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja nie jednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,93 i trzy czwarte — 8.96. Rubel złoty 4.69 — 4,70. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212,30. Marki niemieckie w obrotach prywatnych (banknoty) 211.85 — 212.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 39.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.50 — 54,75 — 54,50 (odcinki po 500 dol. — 55.25 — 55,00) (w proc.); 4 proc. poż. premjowa dolarowa 52,65 — 53,50 — 53.25; 5 proc. konwersyjna 40.50; 6 proc. poż. dolarowa 58,00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 87.25; Norblin 32,00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym. ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto: I standard 700 g-l od 15,00 do 15.25. Żyto II standard 689 g-l 14.75 — 15.00. Pszenica jara czerwona, szklista 775 gl. 25.25 — 25.75. Pszenica jednolita 742 g-l 24.25 — 24.75. Pszenica zbierana 458 g-l 23,75 — 24.25. Owies jednolity 468 g-l 15,00 — 15.50. Owies zbierany 438 g-l 13.50 — 14.00. Jęczmień na kaszę 13.50 — 14.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 15.50 — 16.50. Gryka 15,00 — 16.00. Proso 18.00 — 19.00. Groch polny z workiem 23.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 25.00 — 30.00. Wyka 15.50 — 16.00. Peluszka 15.00 — 16.00. Łubin niebieski 8.00 — 8.50. Rzepak zimowy 47,00 — 49,00. Siemię lniane besis 90 proc. 38,00 — 40.00. Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 90.00 — 110,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110.00 — 125.00. Koniczyna biała surowa 90.00 — 120.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 13.000 — 180,00. Ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 50—40 proc. 43.00 — 48,00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 38.00 — 43.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 25.00 — 27,00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20.00 — 21.50. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20,00 — 21.50. Otręby pszenne szale 9.75 — 10.25. Otręby pszenne średnie 9,25 — 9.97. Otręby żytnie 8.50 — 9.50. Kuchy lniane 20.50 — 21.00. Kuchy rzepakowe 15.75 — 16.25. Kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 16.50 — 17.00.

Z ruchu wydawniczego.

MYŚL NARODOWA. Ostatni zeszyt „Myśli Narodowej“ (Nr. 54) poświęca parę artykułów sprawie żydowskiej, między innemi wstępny pióra H. Rolickiego, autora dzieła „Zmierzch Izraela“.—Kilka pozycyj w tym zeszycie zajął Wyspiański, który święci swój renesans literacki. Bardzo ciekawe uwagi poświęcił poecie St. Pieńkowski i Zygm. Wasilewski „Na widowni“. Obaj autorowie piszą o „Weselu“. Świetny feljeton A. Nowaczyńskiego i wiele artykułów sprawozdawczych uzupełniają ten piękny zeszyt. Otwarta właśnie prenumerata na r. 1933. Pismo, które wytrwałością i wysokością poziomu wzięło rekord wśród czasopism, cieszy się coraz większą poczytnością. Zawczasu należy je zamawiać. Adres Administracji Al. Jerozolimska 17. Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie zł. 9.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO (PAR. SOSN.): Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Sosnowca, celem uczczenia pamięci Zmarłego Członka ś. p. Józefa Bielskiego złożył zł. 50 (pięćdziesiąt).

NA CHRZEŚC. T-WO DOBROCZYNNOŚCI: P. Monsior — zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Bielskiego zł. 5 (pięć).

NA BUDOWĘ SZPITALA PRZECIWGRUŹLICZEGO W SOSNOWCU: P. Monsior — zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Bielskiego zł. 5 (pięć).

Z CAŁEJ POLSKI

TAJEMNICZE WŁAMANIE DO LOKALU STRON. LUDOWEGO.

Onegdajsze nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do sekretarjatu Stronnictwa Ludowego w Poznaniu przy ul. Ratajczaka 14. Sprawcy nie skradli żadnego przedmiotu, lecz przejrzeli i rozrzucili akta. Śledztwo prowadzą władze policyjne.

PO LICYTACJI — KONFISKATA.

Co pewien czas dokonywana jest w Cytadeli w Warszawie, wyprzedaż różnego rodzaju broni, która została poprzednio skonfiskowana przez władze policyjne. Na jednej z takich wyprzedaży nabył meksykański karabinek p. Herniczek, znany na gruncie stolicy działacz narodowy. Przed paru dniami władze policyjne przeprowadziły w mieszkaniu p. Herniczka rewizję, w czasie której ów karabinek został skonfiskowany. Przeprowadzającemu rewizję aspirantowi p. Langinowi okazał p. Herniczek dowód nabycia karabinka w Cytadeli, poświadczający, że broń ta przedstawia wartość jedynie jako antyczny eksponat. Nic to jednak nie pomogło i karabinek został skonfiskowany. Powędruje on niewątpliwie znowu do Cytadeli, gdzie znów zostanie sprzedany z licytacji. Dodać trzeba, że p. Herniczek, u którego skonfiskowano karabinek, jest oficerem rezerwy.

SZANTAŻOWANIE ZNANEGO ADWOKATA.

Głośna już w Polsce z różnych afer rzekoma sekretarka Stalina, Marja Missanowa, która ostatnio miała proces karny w sądzie okręgowym w Wrszawie, gdzie została skazana na 6 miesięcy więzienia za nieprawne podszywanie się pod nazwisko znanej autorki p. Marj Dunin - Kozickiej, wystąpiła znowu na widownię, tym razem we Lwowie. W poniedziałek rano sprowadzona została Missanowa przez wywiadowców policyjnych do wydziału śledczego. Po spisaniu protokułu osadzono ją w aresztach policyjnych. Przyczyną aresztowania jest stwierdzenie przez policję, iż Missanowa usiłowała dokonać szeregu szantaży, m. in. na osobie adw. dra Witolda Olszewskiego. Ten ostatni, broniąc się przed aferzystką, która w rozmaity sposób chciała wymusić na nim pieniężny okup, naprzód w wysokości 1.000 zł., następnie 2.000 zł. pod groźbą „opublikowania jego sprawek w gazetach", zwrócił się o pomoc do policji. Jak się okazuje, adw. Olszewski, litując się nad losem rzekomej ofiary G. P. U., przyjął córkę Missanowej w charakterze mundantki do swej kancelarji i dopuścił się zaprzyjaźnienia się jej ze swą córką. To dało początek do zadomowienia się Missanowej w kancelarji adwokata. Gdy w niedługim czasie potem dr. Olszewski spostrzegł, iż Missanowa nadużywa jego dobroci i zaufania, wypowiedział posadę jej córce, co dało powód do szantażowych pogróżek, których epilog rozegra się w sądzie karnym. Córkę Missanowej, 18-letnią Annę, po przesłuchaniu, pozostawiono na wolnej stopie.

PROKURATOR PRZECIW AUTOROWI POWIEŚCI.

Wiceprokurator przy warszawskim sądzie okręgowym p. Sieroszewski wdrożył dochodzenie przeciwko Stan. Brochwicz - Kozłowskiemu, autorowi powieści szpiegowskiej. W powieści tej występują pod nazwiskami skazani 15 maja b.r. szpiedzy: Teodozja Majewska, Borkowski i Bąkowski. Cała akcja powieści obraca się dokoła tej afery szpiegowskiej. Nadto w powieści figuruje szereg osób, znanych w Warszawie, wymienionych pierwszemi literami nazwisk. Te właśnie osoby zwróciły się do władz o opiekę.

NIESAMOWITE SAMOBÓJSTWO.

We wsi Marysienta, gm. porzeckiej, pow. Grodzieńskiego wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek samobójstwa. Mieszkaniec tej wsi Andrzej Darmo przebił sobie brzuch kosą i następnie przed utratą przytomności podpalił stodołę i spalił się w niej wraz z cały inwentarzem. Powodem rozpaczliwego kroku była ciężka sytuacja materjalna gospodarza oraz choroba raka.



POŻAR ZAMKU MARLOFFSTEIN KOŁO ERLANGEN (W BAWARJI).
Razem z zamkiem spłonął wspaniały zbiór obrazów z czasów świetności kościednej sztuki malarskiej (w. XV i XV).

H. G. Wells przepowiada wojnę przyszłości.

„Ludzie będą umieli wyrabiać całe paki materjałów wybuchowych lub substancyj zapalnych, wysyłać je w przestrzeń i wyznaczyć z matematyczną dokładnością punkt globu, na którym mają upaść, choćby w największej odległości"....

Ta niewesoła przepowiednia zawarta jest w odczycie radjowym, wygłoszonym w tych dniach przez sławnego H. G. Wellsa, autora tylu fantastycznych powieści i przepowiedni. Mówił o tem, co technika i nauka potrafią zdziałać w niedalekiej już przyszłości.

„Nasi wojskowi — dodaje Wells — trzymają się jeszcze armat, które strzelają na 30 kilometrów, i samolotów, które muszą sobie torować drogę wśród nieprzyjacielskich aeroplanów i narażać się na ogień batyryj lądowych.... poto, by z mniejszą lub większą dokładnością spuścić kilka bomb na dany cel. Kto jednak odważy się twierdzić, że stanowi to granicę zdolności ofenzywnej? Świat dowie się wkrótce o powstaniu specjalnych torped, kierowanych przez fale radjowe i padających tam, gdzie się tego pragnie. Tak będzie, o ile ludzie nie podejdą do problemu wojny z większą odwagą, niż to czynili dotychczas".....

Być może, iż Wells się nie myli. Lecz jaki na to środek zaradczy? Sam Wells projektuje stworzenie specjalnych szkół czy nawet falkutetów, któreby miały za zadanie przewidywać i kontrolować zastosowanie nowych wynalazków technicznych. Wiadomo jednak, choćby z obrad genewskich, jak trudno zastosować i jak łatwo uchylić się od międzynarodowej kontroli.

Gdy księżna syryjska Izaat wydaje zamąż 18 siostrzenic...

Wśród zdetronizowanych rodzin świata najbardziej może złe losy spotkały dawny ród panujący cesarstwa otomańskiego. Liczni potomkowie i potomkinie licznych żon Abdul Hamida cierpią najgorszą nędzę. Jest to zaś tem tragiczniejsze, iż czeka na nich, w każdej chwili gotów do zrealizowania, wielomiljonowy spadek. Jednak książęta i księżniczki nie mogą od lat się zgodzić w sprawach podziału sułtańskiego dziedzictwa, i wszyscy, prawie bez wyjątku, żądają spadku wyłącznie dla siebie. Skutkiem tego, udział w spadku odwleka się coraz bardziej. Dopomaga do tego zresztą turecki rząd, będący raczej zainteresowany w tem, by jaknajdłużej w braku legalnych spadkobierców zarządzać spadkiem. Również działają tu wpływy banków angielskich i szwajcarskich, gdzie przezorny Abdul Hamid lokował swe oszczędności.

Nędzą jednak rodziny sułtańskiej przejęło się szereg wybitnych osobistości świata muzułmańskiego. I tak księżna Izaat syryjska wzięła na siebie ciężar wydania zamąż 18 wnuczek i prawnuczek sułtańskich. To ciężkie, jeśli chodzi o zdetronizowane księżniczki, przedsięwzięcie idzie narazie raczej gładko. Dwie księżniczki poślubiły dwóch braci, synów Nizzama z Heyderabadu, jednego z najbogatszych ludzi ze Wschodu. Trzecia z protegowanych zaręczyła się niedawno z sir Ali Khanem członkiem konstytuanty Indyj brytyjskich.

Pozatem dosyć znaczna ilość potomków sułtańskich przebywa na południu Francji, uprawiając najrozmaitsze wolne zawody od jazzbandzistów począwszy, a na śpiewakach ulicznych i tradycyjnych już chyba kelnerach skończywszy. Jeden z nich książe Faroewka syn byłego Kalifa Medchida V zmarł z głodu. Ostatniem księcia życzeniem było, by ciało jego spoczęło w ojczystej Turcji. Narazie jednak życzenie jest dalekim do urzeczywistnienia i biedny książe spoczywa we wspólnym dole ubogich w Nicei.

W tem samem mieście mieszka również jedna z wdów po Mohamecie Rechidzie V wraz z synem i dwoma wnukami. Nigdy jednak książęta nie mogą wyjść razem na ulicę. Wspólnym wysiłkiem wspólnej garderoby, najwyżej jeden z nich może być jednocześnie zupełnie wyekwipowanym.

Nadzieja rodziny leży więc tylko w spadku i.... księżnej Izaat.

SKRADZIONY POCIĄG.

W tych dniach urzędnicy kilku stacyj na jednej z linji kolejowych stanu Oklahoma spostrzegli zdumieni i przerażeni pociąg zupełnie pusty, pędzący całą siłą pary i nie zatrzymujący się nigdzie. Zawiadomiony o tem telefonicznie naczelnik stacji, do której zbliżał się ten pociąg zagadkowy, wsiadł natychmiast do samochodu i ruszył naprzeciwko szaleńca. Pomimo jednak sygnałów, dawanych z samochodu, pociąg pędził dalej, wobec czego siedzący w samochodzie naczelnik i jego pomocnicy zaczęli bez chwili namysłu strzelać z rewolwerów do zwarjowanego maszynisty. To poskutkowało. Pociąg stanął, a zdumieni pasażerowie samochodu ujrzeli zeskakującego z lokomotywy Indjanina. Zatrzymany czerwonoskóry oświadczył najspokojniej, że „pożyczył sobie" pociąg, który stał pusty na torze, aby dostać się prędzej do domu.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

13

— Znowu się spotykamy! — zawołała uprzejmie pani Barbara.

— Bardzo mi przyjemnie, tego — zerknął na Dankę. — Jaśnie pani po pocztę, tego? Jest kilka liścików i gazetek, sporo się uzbierało, tego.

— Prosimy pamiętać o przyrzeczniu — rzekła pani Barbara, odbierając pocztę. — Którego dnia na podwieczorek, panie Witalisie. Po sąsiedzku.

Gdy wróciły do powozu, Anulka zapytała:

— Co tak mamusia zapraszała tego Obskurnego? Ordynarne chłopisko, jakiś tam rządca....

— Nie rozumiesz, to nie gadaj — odparła matka. — Porządny człowiek. Mówił mi, że kupuje majątek.

— E, proszę wielmożnej pani — odezwał się z kozła Paweł — pieniądze to on ma, ale o jego porządności to różnie ludzie gadają, chociaż niedawno jest w naszych stronach. Ano co, łeb ma do gospodarstwa, to choć tam cośniecoś ukradnie, to na nim nie tracą. Pan z Deptakowa powiedział, że złodziej z głowę lepszy, jak porządny człowiek, a bez głowy. Tylko patrzeć jak Obskurny wyjdzie na dziedzica. Sprytna jucha, psiakrew, z przeproszeniem wielmożnej pani.

— E, gadacie — odrzuciła Służkowa. — Ludzie lubią oczerniać przez zazdrość. Pracował tyle lat, to się dorobił.

Paweł podrzucił filozoficznie ramionami i zaciął konie.

— Mamo, głodna jestem — zapiszczała Anulka.

— Daj pokój — zgromiła ją Danka — za pół godziny zajedziemy i obiad będzie na stole. Przecież jadłaś w mieście.

— Co będziesz jej żałowała, nie ze swojego — zaprotestowała Służkowa. — I mnie kiszki marsza grają. Niech Paweł stanie i wyjmie z kozła łubowe pudełko.

Za chwilę Anulka pałaszowała chleb z kiełbasą. Pani Barbara zadowoliła się dużą bułką z szynką.

— Może i ty zjesz — zwróciła się do Danki.

— Dziękuję ci.

— Powinnaś przytyć. Wyglądasz jak strach na wróble Dwa patyki na krzyż i na tem dwie szmaty. I cerę byś miała lepszą, nie taką wymięklą. Odmłodniałabyś i prędzejby ci się kto trafił.

— Ktoby się mógł z ciocią ożenić — wtrąciła lekceważąco Anulka. — Jaki urzędniczek z miasta, albo rządca, bo kto? Ciocia jest już niemłoda, nie taka znowu ładna i bez posagu. Biedna ciocia!

— Ale zato ma główkę do wszystkiego — rzekła serdecznie pani Barbara, przytulając Dankę do tłustego boku. — Mąż miałby pociechę. Nie potrzebowałby trzymać kucharki i dawać na szwaczki. Czekaj, Danka, wyswatam cię. Już mam kogoś upatrzonego. Porządnego człowieka. Będziesz mi dziękować.

— Wiem kogo! — wrzasnęła Anulka. — Wiem! Wiem! Doskonały wybór! W sam raz dla cioci.

Danka przygryzła usta. Zasadniczo nic sobie nie robiła z tego rodzaju traktowania, ale ją to czasami irytowało. Rozumiała psychologję kuzynek.

— Ja mam ogromne powodzenie — trzepała Anulka. — Mówię cioci, coś nadzwyczajnego. Czy ciocia widziała, jak się na mnie wszyscy oglądali na rynku? — podskoczyła na siedzeniu. — Takiej cery jak ja mam, daleko szukać. I jeszcze te warkocze... Ach! — zapiszczała z uciechy. — Pan Krzysztof wciąż się do mnie uśmiechał... Ach, jak on ładnie mówi: „Panno Anusiu". Zazdrości mi ciocia?

ROZDZIAŁ V.

Witalis Obskurny zjawił się zaraz na drugi dzień, punkt o godzinie piątej. Przyjechał konno, wyświeżony, wyelegantowany, wygolony i wogóle bardzo uroczysty. Traf zdarzył, że natknął się naprzód na Dankę, która siedziała na ganku i drążyła owoce na konfitury.

Anulka, zobaczywszy go, podniosła wielkie larum i pobiegła po matkę.

— Mamusiu, mamusiu, przyjechał konkurent do cioci Danki!

— A to go przypiliło — odparła matka. — Dobrze. Zaraz przyjdę. Wprowadźcie go do gabinetu. Niech Wiśka każe Nastce nakryyać do stołu.

— Ciocia Danka musiała mu wpaść w oko — rzekła Anulka.

— Zawsze to zaszczyt dla niego takie swaty, moje dziecko. Żeby ciocia Danka nie była nasza krewna..

D. c. n.

UZDROWISKA.

KRYNICA

— „Mimoza" centrum, pełny komfort wykwintna kuchnia. Pensjonat czynny cały rok. Tylko dla chrześcjan. 8107

— Pensjonat „Belweder" centrum komfortowy. wykwintna kuchnia. Otwarty dwudziestego grudnia. 8108

ZAKOPANE

— Komfortowy pensjonat „Przystań" Rumeldowej poleca pokoje na święta. Ceny przystępne. 7958

— Pensjonat „Gubałówka" pokoje ciepłe, kuchnia zdrowa, łazienka 6.50 — 7.50. 8109

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW"

Wspaniałe tereny narciarskie Hotel pensjonat Jamróza telef. 11. Gwarantuje troskliwe zaopiekowanie się gośćmi Przyjmuję także dzieci bez towarzystwa rodziców. 7960

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

BUCHALTER - BILANSISTA - PODATKOWIEC, wszelkie systemy, również uproszczona buchalterja drobnych przedsiębiorstw opracowana przez Izbę Przemysłowo - Handlową. Zakłada, prowadzi, nadzoruje księgowość, bilanse. Poszukuje pracy stałej, godzinowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Księgowość" do Administracji „Kurjera". 8102

PIŚMIENNI otrzymają pracę w miejscu zamieszkania. Oferty: Ostrołęka — „Nowe Życie". 8080

AGENCI rozmaitych branż znajdą zarobek przyjmując dalsze zastępstwo pokupnego artykułu Gozakred Lwów. Wałowa 11. 7710

KUPNO i SPRZEDAŻ

KAMIENIC, pensjonatów. will, majątków ziemskich. gospodarstw, parcel. młynów, tartaków. oraz małych domków podmiejskich. największy wybór posiada biuro „Wawel", kraków. Grodzka 60 Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie. 7129

30 TANICH DNI przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego. Będzin, Kołłątaja 36. 7618

WSZELKI EKWIPUNEK NARCIARSKI. łyżwy. hockey. sanki poleca w dużym wyborze po bardzo niskich cenach Składnica Sportowa STADJON. Sosnowiec. Mościckiego 6 (obok Kościoła). 7738

GURGULA BISZKOPTY dla dzieci. starców. chorych, niedokrewnych. polecane przez Izby Lekarskie, do nabycia wszędzie. Gdzie brak, wysyła Fabryka Gurgula, Jarosław. 7837

KTO MA ŻYCZENIE sprawić niespodziankę na gwiazdkę. niech sie zwróci do wytwórni mebli — Jan Chmielewski w Sosnowcu. Robotnicza 18. dojazd autem do ulicy Okrze. 7941

NA GWIAZDKĘ! Otomany, kozetki. tapczany poleca Zakład Tapicerski J. Malinowski. Sosnowiec. Prez. Mościckiego Nr. 15. 8082

ORZECHY włoskie zdrowe złotych 12.50, jądra 26.— Miód kuracyjny jasny 16.— pięciokilowe opakowanie franko zaliczką Haharnik. Zaleszczyki. 7856

GRZYBY prawdziwe, borowiki. gatunek najlepszy zł. 13.50. łamane 6 złotych kilogram. Bruszniocowe konfitury na cukrze 5-kilowe wiaderko 10 złotych. Gęsi dobrze wytuczone 1.50 zł. kilogram bitej wagi. indyki 1.80 zł. wysyła, doliczając porto. Karpiński. Kluszczany Wileńskie. 7836

NA GWIAZDKĘ! Gustowne praktyczne podarki poleca Białas. Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8. 7919

NA GWIAZDKĘ! Komplety lampek choinkowych, żyrandole. gramofony. płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary. zegarki. najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa. Sobieskiego 10. 7939

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K.U. Sosnowiec zgubił Aron Rozencwajg. 8085

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin na imię Jan Muszyński. 8100

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Feliks Słoma. 8107

WYCIĄG z ksiąg ludności zgubiła Katarzyna Kawka. 8105

DOWÓD osobisty — wydany przez mag. m. Sosnowca zgubił Zbigniew Zając. 8106

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr 19 3854

RÓŻNE

PIES DOBERMAN sześciomiesięczny zginął przed paru dniami. Czarny, podpalany Zwrócić za nagrodą Sosnowiec, ul. 3-go Maja 32. m. 15. telefon 12-20. 8107

RZADKA OKAZJA! Większa suma hipoteczna, doskonale zabezpieczona, jest do odstąpienia na wyjątkowo dogodnych warunkach. Wiadomość: Będzin, telefon 525 od 5-ej do 8-ej wieczorem.

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr. 7. 7887

UL. PERLA 3
dawniej Konstantynowska
SKŁAD APTECZNY, PERFUMERJA I FARBY
A. OLĘDZKI
Firma egzystuje od 1899 r. 8110

NA GWIAZDKĘ PODAREK ELEKTRYCZNY



kuchenka	zł. 27.—
garnuszek pojemn. 1 litr .	„ 29.—
żelazko domowe wagi 3 kg.	„ 26.—
imbryk do herbaty 1,5 litra	„ 29.—
imbryk do herbaty 2,5 litra	„ 47.—
poduszka-kompres . . . z regulacją temperatury i samoczynnym wyłącznikiem cieplnym.	„ 28.—
piecyk odbłyskowy . . .	„ 45.—
maszynka do kawy . . .	„ 82.—

Odbiorcy kupujący w grudniu na gwiazdkę otrzymają bon na bezpłatny pobór energji elektrycznej do zakupionych aparatów w ilości 10 kilowatogodzin.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM
Spółka Akcyjna
Informacje i sprzedaż w sklepie Elektrowni w Sosnowcu, przy ul. Dęblińskiej 1, róg Piłsudskiego.

WYSIADAJĄC na końcowej stacji w Sosnowcu z tramwaju w dniu 7 b.m. pozostawiłam w wagonie paczkę zawierającą dwa kilimy ręcznej roboty 12 pasemek wełny — łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem „Książnica Zagłębia". Dąbrowa — telefon 204.

UNIEWAŻNIAM skradzione dwa weksle jeden na zł. sto, drugi na zł. trzysta podpisane przez Antoninę Szar i Stanisława Duraj Niegowoniczki. 8095

CHCE PAN zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 367 „dorożka Nr. 5". 7894

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5563

ŁYŻWY i buciki do tychże. — Największy wybór — najniższe ceny, tylko
7825 **DOM SPORTOWY „STADJON"**
KATOWICE, 3-Maja 25. Telefon 96.
Uwaga na adres. — Cenniki bezpłatnie.

SUSZONE GRZYBY

BOROWIKI NA WIANKACH

1 kg. netto i franko tylko **ZŁ. 11.—**
Najmniej 5 kg. dostarcza:
„Borgrzyb", Grodno, Magistr. 11.

KINO „ZAGŁĘBIE"
1249 DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIS POWTÓRZENIE PREMJERY DŹWIĘKOWEGO ARCYDZIEŁA
„ATLANTYDA" (DEMON MIŁOŚCI)
Z BRYGIDĄ HELM w roli tytułowej.

WKRÓTCE: Udźwiękowiony najnowszym systemem obraz **„HALKA"**
Arje Jontka w wykonaniu Kiepury i artystów Opery Warszawskiej.

DŹWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU.
1250 ulica Warszawska 2.

Dziś! Najnowszy francuski film produkcji 1932-33 **Dziś!**
„STRACENIEC" (CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA)
W roli gł. FIRMIN GEMIER. —
Przeżycia w Rosji sowieckiej człowieka, który stracił pamięć. **ANONS:** Z powodu dużego powodzenia „DYMITRA KARAMAZOWA" wyśw. tego obrazu w Krakowie zostało sprolongowane. U nas premjera dopiero w piątek dn. 16 b. m. —:— Początek I seansu o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

KINO „EDEN"
SOSNOWIEC, Dęblińska 4.
tel. 10-95.

Dziś premjera. wielkiego filmu p. t.
BOCZNA ULICA
wg. głośnej powieści FANNIE HURST
w wykonaniu nowej gwiazdy amerykańskiej IRENE DUN i JOHN BOLESA.

Nadprogram. Arcywesoła komedja p. t. **Amerykanie w Paryżu.**

Pocz. I seansu o 4.00, w niedzielę o 2.15

Przestępstwem byłoby wyłudzać pieniądze, w obecnych ciężkich czasach, niewykonalnemi obietnicami. Nasz, od wielu lat znany preparat **„FREGALIN"** regenerujący krew i nerwy, nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby, których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą **FREGALINU.** Głosy ich — najlepszym dowodem skuteczności **Fregalinu.** Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin" w cierpieniach nerwowych, ogólnem osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszem archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych, dostępnych każdemu dla przejrzenia. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie. Wysyłkę uskutecznia: Minerva-Apotheka, Berlin, Charlottenburg. Wyrób pod naukowym kierunkiem. Na żądanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania jedną próbną paczkę „Fregalinu" wraz ze ZŁOTĄ KSIĘGĄ ŻYCIA. Prosimy o szybką decyzję przed wyczerpaniem próbek.



Pszczyna, Starostwo. ul. 3go Maja 4. 15. 9. 32
Nie mogłem ból moich znieść i cierpiałem stale na bezsenność. Po zażyciu Fregaliny wyzdrowiałem zupełnie, za co. Sz. P. najserdeczniej dziękuję.
Alfons Paruzel.



Łódź, Przędzelniana 91. 27. 9. 32
Z przyjemnością donoszę, że moje ataki sercowe, bóle głowy. i spuchlizna nóg w kostkach zostały przez używanie Fregaliny wyleczone. Dziękuję Sz.P. najserdeczniej.
Anna Szalek.



Bolesławiec, pow. Wieluń. 5. 9. 32
Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Linlewicki.



Rósztrzębowo, poczt. Kcynia, pow. Szubin. 25. 9. 32
Chętnie będę Fregalinę dalej polecać, ponieważ moje boleści w plecach i żołądku znikły. Już po użyciu 2 pudełek Fregaliny czułam się lepiej.
Klara Kakuschke.



Bielsko, ul. Młyńska 277. 24. 9. 32
Już po użyciu 3 pudełek Fregaliny czułem się silniejszym. Teraz po ukończeniu kuracji znikły moje cierpienia, bóle stawów, głowy i żołądka.
Paweł Terek.



Krotoszyn, Kobierska 10. 5. 1. 32
Od kilku lat cierpiałam na bóle żołądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałam znowu zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wspaniale.
Antonie Dudziak.

Dr. med. H. SCHULZE,
G. m. b. H. Berlin Charlottenburg

Po nadesłaniu poniższego wycinka jako druku, proszę o próbkę „Fregalinu" regenerującego krew i nerwy wraz ze „Złotą Księgą Życia".

Imię i nazwisko . . . .
Zajęcie . . . .
Miejsce zamieszkania . . . .
Ulica . . . .
prosimy o wypełnienie ołówkiem 4005

Rozsyłamy bezpłatnie 50.000 próbnych paczek.